Nr. 295 Kraków, Środa dnia 29 Grudnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zła. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strychar*.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 43, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF BOGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty na rok 1898!

Bezpośrednio po ukończeniu drukującej się obecnie powieści rozpoczniemy wielką oryginalną polską powieść historyczną, napisaną przez jednego z najbardziej utalentowanych młodych powieściopisarzy polskich, autora znanych dobrze naszym czytelnikom „Zrosłych z ziemią“, p. Kazimierza Laskowskiego. Że powieść ta będzie nadzwyczaj barwna i zajmująca, sam jej tytuł wskazuje, który brzmi:

„Rzeczpospolita Babińska.“

Prenumerata wynosi:

W Krakowie:		Na Prowincji:	
Na cały rok 1898 złr	**16**	Na cały rok 1898 złr.	**20**
Do końca czerwca 1898 zł.	**8**	Do końca czerwca 1898 zł.	**10**
Do końca marca 1898 złr.	**4**	Do końca marca 1898 złr.	**5**
Za styczeń 1898 złr.	**1·35**	Za styczeń 1898 złr.	**1·70**

Za odnoszenie miesięcznie, na miejscu ct. **20.**

Za granicą:

Na cały rok 1898 . . złr.	**24**
Do końca czerwca 1898 „	**12**
Do końca marca 1898 . „	**6**
Za styczeń 1898 . . . „	**2**

Każdy prenumerator *Głosu Narodu* otrzymywać może po znacznie zniżonej cenie, najznakomitszy ilustrowany tygodnik literacki warszawski:

Biesiadę literacką

redagowaną w myśl tych samych zasad, co nasz dziennik, przez jednego z najszanowniejszych i najsympatyczniejszych publicystów warszawskich, Władysława Maleszewskiego. Kto nadeśle do nas wraz z prenumeratą na *Głos Narodu* kwotę 6 złr. 50 ct., będzie przez cały rok otrzymywał „Biesiadę“. Kto nadeśle kwotę 1 złr. 65 ct., będzie ją otrzymywał przez cały pierwszy kwartał.

Prospekt „Biesiady literackiej“ na rok 1898 dołączamy dzisiaj.

Uzyskaliśmy także dla naszych prenumeratorów zniżenie ceny prenumeracyjnej pisma, wydawanego przez Kazimierza Bartoszewicza, p. t.:

Przegląd literacki.

Prenumeratorzy miejscowi mogą prenumerować „Przegląd“ za 4 złr. rocznie, 2 złr. półrocznie, 1 złr. kwartalnie — z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. 80 ct., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. 20 centów.

☛ Jak w ubiegłych kwartałach tak i nadal można obok *Głosu Narodu* abonować „Mody paryskie“, które wraz z dodatkami powieściowemi i krojami, dla naszych abonentów kosztują kwartalnie 90 ct. Pieniądze na „Mody paryskie“ prosimy przysyłać razem z prenumeratą na *Głos Narodu*.

„Jak świat światem“...

W niemieckiej partji, noszącej nazwę katolicko-ludowej, partji, która jedynie z pomiędzy innych niemieckich stronnictw zdołała wśród walki i zapasów dni ostatnich ustrzedz się skrajnego szowinizmu i wytrwała jako tako przy trzeźwej polityce sprawiedliwości i spokoju, zaczynają się odzywać rozdźwięki świadczące wymownie, iż partja ta zwraca się już z drogi, po której szła i przez usta rzeczników swoich i przywódców zasłonić chce nie zaszczytny wcale odwrót wymówkami, mającemi zepchnąć odpowiedzialność na radykalne dążenia większości w kierunku słowiańsko-narodowym.

W katolickiej partji ludowej nie po raz pierwszy dał się słyszeć głos, który wobec usiłowań solidarności słowiańskich ludów Austrji miał być hasłem ostrzeżenia i przestrogi. Zaraz po wiecu słowiańsko-polskim w Krakowie, dep. Zallinger na zgromadzeniu ludowem wyraził wątpliwość, czy katolicka partja ludowa wobec takiego nowego kierunku polityki większości pozostać w niej może. Głos ten wyszedł jednak z tego odłamu stronnictwa, który pod wodzą barona Dipaulego nigdy nie zdołał wyplenić z siebie niemieckiego szowinizmu i wobec polityki zasadniczej dążącej do równouprawnienia słowiańskich ludów Austrji zachował zawsze pewną, choć tajoną i nie objawiającą się wyraźnie, niechęć. Obecnie jednak także poseł Ebenhoch w enuncjacji umieszczonej w *Linzer Volksblatt* objawia chwiejność i wahanie, przechylając się raczej na stronę tej frakcji stronnictwa katolicko-ludowego, wobec której dotychczas stanowił pożądany czynnik równowagi.

Wspomniawszy o mowach wypowiedzianych na wiecu słowiańskim w Krakowie i rezolucjach uchwalonych w Pradze pisze dr Ebenhoch co następuje: „Wobec tych zjawisk, zaznaczając jak najbardziej stanowczo naszą szczerą łączność ze związkiem prawicy, musimy zarazem oświadczyć jasno i wyraźnie, że z naszem sumieniem nie moglibyśmy pogodzić wkroczenia na tory, które wychodzą po za zasady, wyrażone w projekcie adresu większości, a dla osiągnięcia pokoju między ludami nie są bynajmniej właściwą drogą. W interesie zasad większości, w interesie pokoju ludów, w interesie ojczyzny musimy z całego serca zalecić naszym sojusznikom na prawicy przezorną roztropność, mądrą wstrzemięźliwość i energiczne odparcie radykalno-narodowych(!) zapędów. Tylko w ten sposób będą mogły być przywrócone normalne stosunki. W pierwszym rzędzie większość musi dać dowód, że przedewszystkiem kieruje się austrjacką ideą państwową“.

Rzecz dziwna, że fakt zbratania się słowiańskich ludów Austrji w katolickiem stronnictwie ludowem wywołał mógł nieufność i obawę. Z chwilą kiedy hr. Badeni ogłosiwszy rozporządzenia językowe dał hasło polityki zasadniczej, streszczającej się w dążeniach do równouprawnienia i sprawiedliwości — a nie wchodzimy tu w to, czy uczynił to z zamiarem i chęcią nadania polityce austrjackiej nowego kierunku, lecz pomijając osobę byłego prezydenta ministrów, stwierdzamy tylko fakt przez niego dokonany — z tą chwilą stanowisko wszystkich partyj w skład większości wchodzących stało się już jasno określonem. Większość utworzona i opierająca się na podstawie zasad autonomji i z zasady te walcząca, nie może się cofać przed konsekwencjami, które z tego jej programu wynikły. Wiec słowiański w Krakowie i rezolucje uchwalone w Pradze nie były niczem innem jak stwierdzeniem pozostania i wytrwania przy raz przyjętych hasłach i zasadach, nie rzucały nigdy i rzucać nie miały zamiaru zarzewia niezgody i waśni, lecz w zbrataniu i solidarności Słowian upatrywały rękojmię utrzymania autonomicznego programu i idei równouprawnienia. Wiec słowiański nie przybrał postawy zaczepnej, — wskazał tylko, że w odpornej walce, praw narodowych bronić potrafi i zawsze wiernym im pozostanie. I dlatego właśnie nieufności i obawy wśród niemieckich członków większości wzbudzić nigdy nie był powinien.

Z enuncjacji dra Ebenhocha starają się skorzystać niektóre dzienniki, by doniosłość wiecu słowiańskiego *ex post* obniżyć, owszem nawet, wykazać jego szkodliwość i złowrogie następstwa. Pierwsze miejsce zajmuje tu *Przegląd lwowski*: „Wiec słowiański, odbyty w Krakowie, pisze p. Masłowski, zaczyna wydawać bardzo niepożądane owoce. Rzucone bowiem na nim przez nierozważnych zapaleńców hasło federacji Słowian austrjackich przeciw Niemcom, jakkolwiek nie znalazło wyrazu w uchwałach wiecu, mimo to budzi podejrzenie i nieufność nawet u najspokojniejszych, najuczciwszych warstw narodu niemieckiego, bez których współdziałania cały program autonomiczny nie ma najmniejszej wartości, bo nie będzie miał większości w parlamencie, a więc nie będzie mógł być przeprowadzony. Zawsze ostrzegaliśmy, że wywieszanie hasła sojuszu Słowian w Austrji przeciw Niemcom jest niedorzecznością(!!). Nie wolno bowiem zapominać o tem, że teraźniejsza większość parlamentarna pod tym tylko warunkiem pozostanie większością, jeżeli należeć będą do niej Niemcy katolickiego obozu, tj. posłowie z Austrji Górnej i z krajów alpejskich. Niech dziś to stronnictwo odpadnie, większość staje się mniejszością, jeżeli zaś posłowie katoliccy przymkną do frakcyj obstrukcyjnych, wówczas one staną się większością (!!) i mogą dyktować (!!) prawa sfederowanym Słowianom i wyrządzić im wielkie szkody“.

Nie podobna wierzyć, by argumenty *Przeglądu* wypowiedziane były w dobrej wierze. Przedewszystkiem świadomie myli się p. Masłowski, twierdząc, iż Niemcy bez innych narodowości mogą tworzyć większość. Cyfrowy wykaz członków parlamentu według narodowości przekonać może każdego, że Niemcy, gdyby nawet zespolili się wszyscy, ilu ich jest, w jedno jednolite stronnictwo, rozporządzają wybitną mniejszością głosów i że na nich tylko, już dzisiaj żadna praca parlamentarna, żaden rząd parlamentarny oprzeć się nie jest w stanie. Jest więc już czysto matematyczny nonsens w twierdzeniu, że „jeśli posłowie katoliccy przymkną do obstrukcji — wówczas ona stanie się większością“. A przytem *Przegląd* ani na chwilę nie może wierzyć w to, aby dr Ebenhoch, lub baron Dipauli wraz ze swem stronnictwem do obstrukcji naprawdę „przymknąć“ mogli. Czyby to być mogło, żeby *Przegląd* nie zdawał sobie sprawy, że taki — zgoła zresztą niemożliwy krok — ze strony przywódców katolickiej partji ludowej, byłby zaprzeczeniem całej ich dotychczasowej polityki i sprzeniewierzeniem się wszystkim dotąd tak odważnie głoszonym hasłom? Nie potrzeba być politykiem, by w groźbie złączenia Schönerera i Wolfa z Dipaulim i Ebenhochem nie dopatrzyć się pewnej złej wiary, z jaką ta groźba wypowiedzianą została. Większość czysto niemiecka w parlamencie już dzisiejszym a cóż dopiero przyszłym, jest wprost niemożliwą. Gdyby nawet, co przypuszczać trudno, dr Ebenhoch z przyjaciółmi z większości wystąpił, to w każdym razie jemu, który tak wysoko wzniósł nad narodową sprawę katolicki sztandar, do obstrukcji nigdy przystąpić nie wolno Katolickie stronnictwo ludowe po za większością nie miałoby stanowiska i znaczenia, nie mogłoby się nigdzie zaczepić, przestałoby wprost istnieć.

Tak, jak dziś rzeczy stoją, przypuszczać można, że i na przyszłość drowi Ebenhochowi i jego stronnictwu zawsze więcej zależeć będzie na większości, niż większości na nim. Drażliwość deput. Ebenhocha dziwić zaś nas musi tylko o tyle, o ile większość znosiła niejednokrotnie ze strony katolickiego stronnictwa ludowego przykre nielojalności i ciche intrygi, udaremniające nieraz zamiary hr. Badeniego, a znosiła je tylko w imię solidarności, dla której ze swojej strony deput. Ebenhoch dziś żadnej nie chce uczynić ofiary. Przykład mogłoby ziąć stronnictwo katolicko ludowe z niemieckiego katolickiego centrum, które zawsze idzie zgodnie ręka w rękę ze Słowianami w Prusach, aczkolwiek innej niema do tego pobudki, jak tylko obronę własnych haseł i własnej zasady. A wreszcie, gdyby osobi-

sta niechęć zwyciężyła u dep. Ebenhocha nad trzeźwością polityczną, gdyby nawet przeniósł on nicość swego stronnictwa nad poskromienie swej nieusprawiedliwionej względem Słowian goryczy... żałować tego znów tak bardzo nie mielibyśmy przyczyczyny. Sojusz Słowian z jakąkolwiek niemiecką partją, choćby nawet katolicko-ludową, nigdy się nie może zamienić w trwały, jednolity, nierozdzielny, organiczny związek większości w Austrji, do którego dążymy i do którego da Bóg dojdziemy przez rozwój idei solidarności Słowiańszczyzny austrjackiej. Nie potrzebujemy w Austrji iść przeciwko Niemcom, zwłaszcza przeciwko tym, których zasady polityczne wzbudzają w nas szacunek i sympatję, ale musimy iść bez nich, świadomi odwiecznej prawdy, zawartej w naszem znanem przysłowiu, które nie straci swej wartości „jak świat światem...“

R.

Piewszy dzień Sejmu.

(*Telegram oryginalny „Głosu Narodu“*).

Lwów d. 28 grudnia.

Mowa Marszałka krajowego.

Po uroczystych nabożeństwach, odprawionych na intencję Sejmu w katedrze łacińskiej i w cerkwi św. Jura, zebrali się dzisiaj posłowie sejmowi w sali sejmowej, która przedstawiała dziś barwny i ożywiony widok. Galerje i loże były szczelnie przepełnione już przed 12-tą, a w chwilę później zaczęły się się zapełniać i ławy poselskie. Kontusze, fraki, fijolety biskupie, świty krakowskie i zbarazki kożuch — wszystko to złożyło się na całość wielce interesującą i pełną wdzięku. Wielu posłów przybyło w wspaniałych polskich strojach.

O godzinie $^{1}/_{2}$12 wszedł do sali marszałek hr. Badeni i zagaił Sejm, powoławszy prowizorycznych sekretarzy i polecając odczytać reskrypt cesarski, zwołujący Sejm. Po odczytaniu reskryptu, wśród skupionej uwagi Izby, począł mówić marszałek. Oto jego słowa:

Wysoki Sejmie! W chwili, gdy Sejm tegoroczny zbiera się dla narady nad przekazanemi mu statutem sprawami krajowemi, muszę stwierdzić, że myśl nasza naturalnym biegiem rzeczy zajęta politycznem położeniem państwa, które w tej chwili w ciężkich i trudnych znajduje się warunkach. Nie tu miejsce mowić o powodach tego przesilenia i towarzyszących mu okolicznościach, ale będę z pewnością wyrazem całego kraju i Sejmu, gdy powiem, iż pragniemy najgoręcej, by już w najbliższej przyszłości powróciły stosunki, któreby umożliwiły prawidłowe funkcjonowanie konstytucyjnych urządzeń państwa, a przedewszystkiem umożliwiły czynnikom prawodawczym powzięcie tych uchwał, które uważaliśmy zawsze za konieczne dla utrzymania jedności i potęgi monarchji, ale pragniemy zarazem, by uzdrowienie stosunków nastąpiło na podstawach sprawiedliwych, któreby zapewniły na czas dłuższy państwu spokój, powagę i siłę, a ludom i krajom możność swobodnego rozwoju.

Wśród tych zawikłań politycznych my nie mamy ani powodu, ani możności zbaczania z drogi, po której postępujemy w interesie państwa i kraju od początku ery konstytucyjnej, a szczęśliwi jesteśmy, że pod sztandarem, któremu zawsze byliśmy wierni, staje dziś wraz z nami większość ludów Austrji.

Sztandar to znany w państwie i kraju, uświęcony tylokrotnemi uchwałami Sejmu, sztandar samorządu krajowego, opartego o uznanie praw i dziejowych tradycyj kraju, samorządu, któryby się jednak zawsze liczył z jednością państwa i politycznymi stosunkami monarchji.

Temu sztandarowi pozostaniemy zawsze wierni nietylko dlatego, że na tej drodze jedynie widzimy możność rozwoju naszego kraju zgodnie z jego przeszłością, z jego odrębnymi warunkami, ale także i dlatego, że samorząd krajów uważamy za niezbędny warunek powodzenia i potęgi monarchji. Ale niech mi będzie zarazem wolno przypomnieć, że urzeczywistnienie tego programu politycznego kraju zależy nietylko od ustawodawstwa, ale także od sposobu, w jaki kraj prawa samorządu, jakie już dziś posiada, wykonywać i wypełniać potrafi, a więc przedewszystkiem od Sejmu, jego stanowiska i jego działalności. A więc starajmy się i nadal, by Sejm był istotnym i prawdziwym wyrazem interesów i potrzeb kraju, aby przedewszystkiem zrobił wszystko, co od niego zależy dla zaspokojenia tych potrzeb; strzegąc praw większości, które muszą być podstawą życia konstytucyjnego, bądźmy w wykonywaniu tych praw umiarkowani i wyrozumiali, dołóżmy starań dla spokojnego i życzliwego rozpatrzenia wszelkich słusznych żądań i życzeń mniejszości, a uwzględniając wszystko, co zgodne z interesem kraju, broniąc własnych praw narodowych, spełniajmy chętnie obowiązki, jakie mamy wobec drugiej narodowości w kraju, pozostańmy zawsze jak dotąd wierni zasadzie, że Sejmy choć w pierwszej linji dobro kraju mieć muszą na oku, nie mogą nigdy zapominać o potrzebach i interesie całości i państwa, a nakoniec starajmy się z usilnością sami o to, by kraj cały z obrad i uchwał Sejmu przekonywał się, że tylko tu znajdzie najskuteczniejszą obronę swoich interesów (brawo). Jest to jak sądzę, zawsze dla nas dostępna droga, wzmocnienia o własnych siłach podstaw samorządu w kraju. Chcąc ocenić o ile Sejm spełnia obowiązki swoje pod względem cywilizacyjnego i ekonomicznego postępu kraju, liczyć się musimy ze środkami finansowymi, jakimi rozporządzamy. Uchwałą w roku zeszłym powziętą polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie dat, które Rada szkolna krajowa dostarczy, rozważył ze stanowiska finansów kraju, w jakim czasie i jakimi środkami mógłby dojść do tego, by wszystkie dzieci z nauki szkolnej korzystać mogły. Szczegółowe obliczenia Rady szkolnej krajowej przedłożone Sejmowi wykazują ogromne sumy, jakieby dla spełnienia tego celu były potrzebne. Według obliczenia Rady szkolnej kraj. potrzebaby jednorazowego wydatku w kwocie $11^{1}/_{2}$ miljona złr., a nadto rocznego wydatku 1.200.000 złr. ponad wydatki objęte budżetem na rok 1898 i ponad coroczny normalny wzrost tych wydatków wynoszący przeszło 100 tysięcy złr.

Już te cyfry wskazują dostatecznie daleką i długą drogę, jaką kraj ma do przebycia.

Jasność tych cyfr ma niewątpliwie dobrą stronę, lecz obawiam się, że cyfry te mogłyby wywołać w kraju przeciwny od pożądanego skutek, jest to bowiem rzeczą naturalną, że kiedy się widzi, iż cel, do którego się dąży, da się osiągnąć tylko za pomocą takich ofiar, których kraj ponieść nie jest w stanie, możnaby przyjść do wniosku, iż należy raczej zaniechać starań, które do pożądanego celu doprowadzić nie mogą.

Mam sobie za obowiązek już dziś przestrzedz przed taką konkluzją.

Od chwili, gdy Sejm uchwalił ustawę szkolną z r. 1873, w której wypowiedział zasadę, że w każdej gminie, w której jest 40 dzieci do nauki szkolnej obowiązanych, ma być założona publiczna szkoła ludowa, przyjął kraj zobowiązanie, które spełnić musi; musi przeto znaleść środki, które mu umożliwią bez nadwerężenia siły podatkowej ludności, przyjęte zobowiązania spełnić.

Nie ulega wątpliwości, że byłoby to niemożliwem, gdyby kraj zawsze rozporządzać miał temi źródłami dochodu, któremi dziś rozporządza. Gdyby jednak tak być miało, trzebaby się zrzec nietylko dostarczenia szkół wszystkim gminom, lecz wogóle byłoby niemożliwem działanie sejmu intensywniejsze niż obecnie w jakimkolwiekbądź kierunku.

Pamiętać jednak należy, że rząd przyrzekł krajom udział w podatkach konsumcyjnych, które dla Galicji miały wynosić 2 miljony. Zapewnienie tego źródła dochodu i to zapewnienie w niezmienionej wysokości jest stanowczym i nieodzownym postulatem kraju.

Po uzyskaniu tego dochodu będzie mógł Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi szczegółowy program w myśl zeszłorocznej uchwały, a wtedy sądzę, że cyfry, które dziś tak zatrważająco wyglądają, przybiorą formę, która się da zastosować do środków, jakimi kraj rozporządzać będzie.

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

przez

(83) **Daniela Lesueur.**

(Ciąg dalszy).

Lekarz usiłował rozpröszyć ten smutek:

— Ależ pani jesteś prawdziwie nierozsądną. Dla czego oddawać się tak smutnym myślom. Przecież dopiero dwa tygodnie minęło od chwili, w której położyłaś się do łóżka. Trzeba mieć więcej cierpliwości i nadziei...

Wychodząc, doktor zatrzymał się w przedpokoju i przyciszonym głosem zapytał służącej:

— Czy twoja pani ma krewnych?

— Ma kuzyna porucznika. Nazywa się Jan Valdret.

— Trzeba go uprzedzić.

— Uprzedzić go? O czem? — zapytała pokojówka ze zdumieniem. — Wszak pan zapewniałeś moją panią, że wyzdrowieje.

— No tak — odpowiedział lekarz, poziewając. — W każdym jednak wypadku dajcie mu znać jak najprędzej o chorobie pani i uwiadomcie mię o jego przyjeździe.

— Przybędzie on wkrótce, proszę pana. Dziś jeszcze rano wysłałam do niego depeszę. Lecz powiedz pan... nieprawdaż... przecież pani nie umrze!

Ostatnie te słowa wymówiła służąca zupełnie głośno, wybuchając rzewnym płaczem. Doktor wzruszywszy ramionami, chwycił ją za rękę.

— Ależ proszę się uspokoić! Chora może nas słyszeć.

Te słowa uspokoiły pokojówkę. Wytarła oczy fartuszkiem.

— Proszę pilnie czuwać nad panią — mówił dalej lekarz — a zwłaszcza nie okazywać przed nią wzruszenia. Jeżeliby zaś nastąpiło pogorszenie lub krwotok, proszę bezzwłocznie udać się do mnie bez względu na godzinę chociażby nocną. Ty zaś, moje dziecko — dodał żartobliwie — musisz być wesołą, jeżeli pragniesz uleczenia twej pani. Smutek otaczających ją osób mógłby działać na nią tylko przygnębiająco i doprowadzić do większego jeszcze rozstroju nerwów.

Gdy doktor wyszedł, pokojówka zapamiętawszy dobrze jego słowa, starała się w zupełności do nich zastosować. Myśl o śmierci jej dobrej pani, do której się istotnie przywiązała, była dla niej straszna. Nigdy jeszcze nie widziała umierającej osoby. Zdawało się jej, że śmierć tak nagle przyjść nie może. Jakżeż mogła sobie wyobrazić, by osoba, z którą rozmawiała jeszcze pięć minut temu, miała wkrótce rozstać się z życiem. Ale słowa lekarza zupełnie niedwuznaczne, rozporządzenia, jakie on wydał, zwiastowały katastrofę i to w niedługim już przeciągu czasu. Dla tego też pokojówka usiłując pomimo szczerego strapienia zachować pozorną wesołość od czasu do czasu spoglądała z niepokojem w stronę swej pani, jakby w obawie, czy krytyczna chwila już nie nadeszła.

— Posłuchaj, moja mała — rzekła Małgorzata w kilka godzin później do służącej — czuję się już znacznie lepiej. Pomóż mi włożyć peniuar i podaj mi ramię. Chcę spocząć chwilę na szezlongu obok okna i popatrzeć na zieleń i kwiaty.

Pokojówka zrazu chciała się opierać. Czyż to nie była nieroztropność. Pani mogła uledz znowu przeziębieniu. W każdym wypadku trzeba zamknąć okno.

— Przeciwnie — wyszeptała Małgorzata — otwórz je. Duszę się w tym pokoju. Potrzebuję powietrza, dużo powietrza.

Przywlokła się do szezlonga, stojącego przy oknie i zaczerpnąwszy powietrza pełnemi piersiami z niemym zachwytem przyglądała się powodzi kwiatów. Tyle w nich życia i woni! Ogarnął ją cichy, łagodny smutek, połączony z zupełną rezygnacją i poddaniem się losowi. Doznała nawet ulgi i ukojenia i uspokoiwszy się zupełnie, myślała tylko o przybyciu swego kuzyna, którego tak bardzo widzieć pragnęła.

— Przynieś mi lusterko — rzekła do służącej po chwili milczenia i spoczynku.

Pokojówka podała jej ręczne lusterko, leżące na toalecie.

Małgorzata pragnęła nadać swym rysom trochę świeżości i wdzięku i zatrzeć na twarzy ślady niszczącej choroby. Wiedziała, że pociąg z Marsylji przybywa o czwartej. Jeżeli Jan dziś ma przyjechać, wkrótce stanie przed nią. A ona chciała uczynić się piękną na jego przyjęcie i po raz ostatni w życiu zrobić na nim korzystne jeszcze wrażenie. Zaczesanie włosów, lekkie przypudrowanie twarzy zmęczyły ją niewymownie. Za każdym ruchem ręki czuła coraz większe osłabienie. Nadludzkim niemal wysiłkiem dokończyła swej toalety.

— Pani ślicznie wygląda! — zawołała służąca, patrząc na nią. — Przysięgłabym, że wkrótce pani będzie zupełnie zdrowa i że wszystko znów będzie dobrze.

W istocie Małgorzata wyglądała znacznie lepiej niż rano. Kobiety często przekształcają się wskutek wewnętrznej woli podobania się człowiekowi, który jest dla nich drogim. Małgorzata zaś bardziej niż śmierci obawiała się wyczytać w oczach Jana uczucie obrzydzenia.

— Ah! — myślała — żeby tylko dziś przyjechał. — Jutro już nie będę miała sił i będę wyglądać jak umierająca.

W kilka chwil później Jan stał już przed nią.

— Oto jestem droga, kochana kuzynko. Co ci się stało? Przestraszyłem się okropnie, odebrawszy twój telegram.

Spojrzawszy na nią przeraził się jeszcze więcej. Wzruszenie podziałało na Małgorzatę bardzo silnie. Straciła przytomność.

Jan nie mógł zdać sobie sprawy z tego, co się naokoło niego działo. Pomagał służącej w cuceniu Małgorzaty, zadając jej jednocześnie wiele pytań. Co było powodem takiego przesilenia? Dla czego nie uprzedzono go wcześniej o wszystkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jest również koniecznem, by rząd już dziś tę akcję kraju przygotował przez stworzenie na rasie dwóch nowych seminarjów nauczycielskich.

Nie mogę tu jeszcze pominąć jednej uwagi. Jeżeli przedłożone przez Radę szkolną daty wykazują smutny fakt, że jeszcze 300.000 dzieci nauki szkolnej nie pobiera, to z drugiej strony cyfra 600.000 dzieci, jakie w tej chwili w szkołach ludowych naukę pobierają, świadczy o znacznym dokonanym już postępie.

Budżet, który Wydział krajowy przedłożył, jest pierwszym po dokonanej spłacie wszystkich pożyczek emisyjnych i pierwszym, w którym między dochodami nie ma subwencji państwa z tytułu spłaty długu indemnizacyjnego.

Budżet ten uważać można wogóle za normalny i zwyczajny, wydatki, które zawiera, są prawie wszystkie takimi, które się w latach przyszłych powtarzać będą, a i dochody są takie, na które w latach przyszłych liczyć można.

Lecz właśnie stąd nasuwa się obawa, że gdy niektóre wydatki, a w pierwszej linji szkolne co roku wzrastać muszą, znajdzie się Sejm już w najbliższych latach w niemożności pokrywania niedoboru dodatkami do podatków w tej samej co dotąd wysokości, jeżeli nie uzyska nowego źródła dochodu.

Na ten rok, jest to jeszcze zupełnie możliwem. Wydział krajowy proponuje obniżenie dodatków przy podatku gruntowym i domowym o 1 ct., a podwyższenie dodatku do państwowych podatków bezpośrednich osobistych o 5 ct., z powodu, że podczas gdy przypis przy podatku gruntowym i domowym odbywa się na podstawie dawnej wysokości bez obliczania opustów, obliczane będą dodatki od podatków osobistych w tej wysokości, w jakiej one w rzeczywistości będą pobierane.

Gdyby jednak Sejm uznał za właściwe różnicę pobieranych dodatków od podatku domowego i gruntowego z jednej, a osobistego z drugiej strony uwzględnić dopiero po roku, gdy wyniki reformy podatkowej odnośnie do dochodów krajowych będą znane, byłoby zatrzymanie na r. 1898 jednolitego dodatku po 61 ct., zupełnie możliwe.

Jakkolwiek przedłożenie rządowe w sprawie uwolnienia podatku osobisto-dochodowego od dodatków autonomicznych do tego czasu wniesione nie zostało, uważał Wydział krajowy za właściwe preliminować w dochodach 366.000 złr., jako odszkodowanie ze skarbu państwa z tego tytułu, w przypuszczeniu, że Sejm zrzeknie się poboru dodatków autonomicznych do podatku osobisto dochodowego, uzyskując za tę cenę 10% ulgę w podatku gruntowym i domowym.

Z przyjemnością zaznaczyć mogę, że akcja kraju co do budowy kolei lokalnych w tym roku nietylko znaczne zrobiła postępy, ale i wydała także rezultaty, które z ufnością i zadowoleniem w przyszłość patrzeć pozwalają.

Kolej Borki-Grzymałów oddana do użytku przed trzema miesiącami; kolej Cisna-Łupków w tych dniach funkcjonować zacznie; budowa kolei Trzebinia-Skawce rozpoczęta; na budowę kolei Chabówka-Zakopane rozprawa ofertowa będzie rozpisana. Wydział krajowy dokłada wszelkich starań, by budowę kolei Delatyn-Kołomyja i Piła-Jaworzno rozpocząć już z wiosną 1898 r. Ukończone rachunki budowy pierwszej kolei wykazują pewną oszczędność w stosunku do preliminarza.

Zarazem zwracam uwagę wys. Izby z całym naciskiem już dziś, że jeżeliby wys. Izba miała zamiar przyznać gwarancję kraju za część kapitału dla dalszych linij, byłoby koniecznem podniesienie przeznaczanej corocznie na fundusz krajowy kwoty 300.000 złr., jeżeli kraj nie ma być narażony na przykre niespodzianki.

Klęska, jaka rolników dotknęła w roku zeszłym, sprawiła, iż rolnicy z gorączkowym pośpiechem podjęli w całym kraju roboty około drenowania pól. W roku bieżącym zdrenowano pod kierownictwem kraj. inżynierów 3000 morgów, a 41 fabryk drenów było w ruchu. Wydział kraj. w myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej przedkłada wnioski, któreby zabezpieczyły potrzebną liczbę sił technicznych w biurze meljoracyjnem.

W ciągu bieżącej sesji przed końcem stycznia przedłoży Wydział kraj. projekt regulacji Pełtwi.

Ustawa o regulacji Dniestru, dotąd jeszcze sankcji nie otrzymała. Wydział kraj. ma jednak nadzieję, że sankcja w ciągu zimy nadejdzie, tak, że z wiosną roboty będą mogły być rozpoczęte.

Nowa ustawa drogowa, która za dni kilka wchodzi w życie, a która daje powiatom znacznie obfitsze niż dotąd środki w gotówce do budowy i naprawy dróg, obudzi niewątpliwie w powiatach znaczny ruch budowlany. Chcąc zaś dostarczyć powiatom ludzi dostatecznie ukwalifikowanych, przedstawia Wydział kraj. wnioski o utworzenie praktycznej szkoły konduktorów.

W sprawie kredytu włościańskiego przedkłada Wydział kraj. po raz drugi projekt zmiany statutu Banku Krajowego dla umożliwienia pożyczek komunalnych, któremi powiaty zasilałyby kasy zaliczkowe i powiatowe kasy oszczędności, gdyż projekt w zeszłym roku uchwalony, sankcji nie uzyskał. Potrzeba tego kredytu jest naglącą, gdyż w roku bieżącym powstał cały szereg instytucyj kredytowych po powiatach, a w szczególności kas oszczędności, którym powiaty pragną udzielać kredytu w drodze pożyczek komunalnych.

W r. b. powstała również pewna ilość kas Reiffeisena. Nie ulega wątpliwości, że lokalne te instytucje mogą dostarczyć w najdogodniejszych warunkach, kredytu włościanom w mniejszych kwotach, ale tylko tam, gdzie znajdą się w miejscu ludzie, którzy kasą sumiennie i prawidłowo zarządzać zechcą i potrafią. Sądzę przeto, że jest rzeczą Wydziału kraj. instytucje takie wspierać tam, gdzie one wskutek miejscowej inicjatywy powstają i gdzie mają warunki rozwoju.

Natomiast nie uważałbym za właściwe sztucznie i według pewnego szablonu wywoływać zakładanie kas raifeisenowskich, gdyż upadek kilku kas, których zarząd w niewłaściwych znajdowałby się rękach, mógłby ludność zniechęcić i całą akcję na długi czas przerwać.

W kierunku ustawodawczym przedkłada Wydział kraj. projekt ustawy budowniczej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek, projekt trzech ustaw agrarnych o komasacji gruntów rolnych, o składzie komisji krajowej dla wyłączania obcych gruntów z lasów i zaokrąglania granic leśnych i o dzieleniu wspólnych gruntów i regulacji wspólnych praw użytkowania i zarządu. Projekt ustawy budowniczej dla wsi i małych miasteczek nastręczał zawsze tak dla Wydziału kraj. jak i dla Sejmu niemałe trudności. Ustawodawca stoi tu zawsze w obec dwóch sprzecznych stanowisk, które pogodzić trudno. Jeżeli się w projekcie stanie na stanowisku dzisiejszych opłakanych stosunków, jeżeli się to co jest, chce tylko bardzo nieznacznie poprawić, a w rzeczywistości tylko na dalsze długie lata utrwalić, wtedy nie może być mowy choćby tylko o nadziei w przyszłość poprawy stosunków budowlanych we wsiach i miasteczkach, wtedy nie trzeba się dziwić, że wsie i miasteczka będą co chwila ofiarą płomieni, nie można mieć nadziei, by sposób i warunki mieszkania odpowiadały choć w pewnej części potrzebom zdrowotnym i podnosiły ludność pod względem cywilizacyjnym; z drugiej strony każda radykalniejsza zmiana ustawy budowlanej spotyka się z wielką niechęcią u ludności. Wydział kraj. który w wielu postanowieniach zresztą był związany stanowczem zdaniem rządu, starał się zająć w projekcie przedłożonym pośrednie stanowisko, dopuszczając od zasadniczych postanowień liczne wyjątki i ulgi.

Projekt trzech ustaw agrarnych jest pierwszą próbą na polu kraj. ustawodawstwa agrarnego; wniesienia tych ustaw sejm i kraj oddawna już się domagał. Początkowo miały one być wniesione jako przedłożenia rządowe, ale wskutek inicjatywy Wydz. kraj, zgodził się rząd, by Wydział kraj. wniósł te ustawy jako swoje wnioski.

Jeżeli tylko ustawa komasacyjna zdoła w kraju obudzić ruch komasacyjny, odda ona krajowi niewątpliwie znakomite usługi.

Ustawy o dzieleniu gruntów wspólnych domagają się od dłuższego czasu włościanie w niektórych okolicach, a to szczególnie tam, gdzie wspólne grunty z powodu położenia lub natury nie mogą być odpowiednio użytkowane jako pastwisko, a nadają się pod uprawę rolną. Rozdział ten wspólnych pastwisk uzupełni pojedyncze gospodarstwo włościańskie, a w całości zwiększy produkcję rolną w kraju.

Już w przeszłym roku zagajając sejm zapowiadałem wnioski o regulacji płac urzędników krajowych i zmiany w statucie emerytalnym. Przedłożone w tym kierunku wnioski Wydz. kraj. śmiem polecić gorąco życzliwości wys. Izby, a dodam, że przyjęcie tych wniosków wpłynie zpewnością korzystnie na administrację krajową.

W sprawie niesienia pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju wskutek ciągłych deszczów podczas wiosny i wczasie zbiorów, zebrał Wydział krajowy dały o rozmiarach klęski, na podstawie których udał się do rządu z prośbą o wyjednanie pomocy państwowej. Dotychczas Wydział kraj. odpowiedzi nie otrzymał, ma jednak nadzieję, że rząd znaczniejszą kwotę na zapomogi przeznaczy.

Zarazem przedkłada Wydział kraj. wniosek o przeznaczenie kwoty 100.000 złr. na bezzwrotne zapomogi, która to kwota musiałaby być w pierwszej linji użyta na roboty publiczne celem dostarczenia ludności zarobku. Proponowana kwota nie mogła być zastosowaną do wysokości szkody lecz do środków, jakimi kraj rozporządza. Wyniki budżetowe pozwalają Wydziałowi kraj. na preliminowanie tego wydatku jako kredyt dodatkowy bez specjalnego pokrycia.

(*Po rusku.*) Niech mi będzie wolno dodać, że na skuteczność zapomogi wpłynie nietylko kwota jaką się rozporządza, ale i sposób w jaki się ją rozdziela, względnie w jaki się jej używa. Chodzi o to, by np. to, co przeznaczone ma być na pomoc w zasiewach, danem było w odpowiedniej chwili i w odpowiedniej formie, rozdane sprawiedliwie nie według pewnej formułki, ale tym, którzy pomocy najbardziej potrzebują, chodzi o to, aby ta zapomoga nie była połączona ze stratą czasu dla obdarowanego, z kosztami lub trudem. Jeżeli zaś zapomoga ma być udzielona na roboty publiczne, to musimy ściśle dbać o to, by te roboty były prowadzone w takich miejscach, gdzie ludność istotnie roboty potrzebuje, gdyż nie należy z funduszów zapomogowych wykonywać robót publicznych, które mają być dla pewnej okolicy bardzo użyteczne, ale które ze względu na naturę tych robót lub na miejsce nie mogą dać zarobku właśnie tej ludności, która go potrzebuje.

(Po polsku) Nakoniec pamiętać należy, że w wielu okolicach kraju, właśnie w roku przyszłym tak znaczne roboty publiczne przy budowach kolei lub przy regulacjach rzek wykonane zostaną, że dostarczenie ludności zarobku w tych okolicach z funduszów zapomogowych byłoby zupełnie zbyteczne.

A teraz panowie zwróćmy się jak zawsze na początku naszych prac sejmowych myślą do tego, który jest tego Sejmu najlepszym i najstarszym opiekunem i orędownikiem, do Tego, który po raz ostatni promowany do reprezentacji państwowej zaznaczył rozszerzenie zakresu działania sejmów jako program rządu z jego wolą ułożony. Zwróćmy się doń Niego myślą i polećmy ponownie kraj Jego łasce monarszej, kraj, który Mu zawdzięcza wszystkie prawa narodowe i polityczne jakie posiada, a zarazem zapewnijmy Go ponownie, żeśmy gotowi spełnić Jego wolę i Jego życzenia, bo znamy Jego ojcowskie serce dla wszystkich ludów państwa, znamy Jego uczucie sprawiedliwości dla wszystkich, a znamy i nigdy nie zapomnimy o Jego szczególnej łasce dla naszego kraju. Tych myśli, tych uczuć wyrazem niech będzie okrzyk: „Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I niech żyje“.

Piękną i pełną głębokich myśli mowę przerywano hucznymi oklaskami, a okrzyk na cześć Cesarza cała Izba powtórzyła trzykrotnie z zapałem.

ZE ŚWIATA.

Chicago 5 grudnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“),

Nie jest dobrze, ale... — Polski dom emigracyjny.—Występy pani Modrzejewskiej. — Ubezpieczenie się miljonera.

Nie jest to dobrze, gdy się kraj rodzinny opuszcza i światami szukać się idzie chleba, który po największej części zamienia się na gorzką dolę, ale skoro emigracja do Ameryki z Polski jest tak liczna, że nas już Polaków w samej Ameryce północnej, to jest tak nazwanych Zjednoczonych Stanach obliczają na $1^1/_2$ miljona i choć się emigracja zmniejszyła, ale jednak nie ustała, to nie będzie bez pożytku podawać bliższe wiadomości o tak nazwanym „Domu emigracyjnym polskim“, który założony i nowo zorganizowany w Nowym Jorku został w tym celu, aby dla emigrantów Polaków świeżo przybywających z kraju był przytułkiem, gdzie znajdą opiekę, radę, informację i nawet pomoc, gdy się tego okaże potrzeba.

Niech Bóg strzeże każdego Polaka od tułaczki po świecie, lecz gdy go to spotka, a los stanie mu wspak, niechże wie, gdzie szukać pomocy, opieki i serca.

Polski Dom Emigracyjny przyjmuje emigrantów, przybywających do Ameryki lub od eżdżających do starego kraju — pośredniczy przy zakupnie kart okrętowych i biletów kolejowych — udziela bezpłatnie wskazówek co do podróży, odprowadza na parostatki i dworce, słowem ułatwia uciążliwą dla naszych wychodźców podróż.

Polski Dom Emigracyjny stoi pod zarządem czcigodnych Sióstr Felicjanek, które z wszelką pieczołowitością zajmują się przybyszami. Do nich udać się można po informacje, dotyczące tak Domu Emigracyjnego, jak podróży. Adres:

Rev. Mother Superior of the Felician Sisters, 3 Morris Str., New York City.

Polskim Domem Emigracyjnym opiekuje się Tow. św. Józefa. Ks. dr Dworzak jest kapelanem Polskiego Domu Emigracyjnego.

Poczytuję sobie za obowiązek objaśnić rodaków w kraju, że teraz nie tak łatwo puszczają emigrantów do Ameryki, a tych, którzy nie przedstawiają pewnych rękojmi aresztują i napowrót do Europy wysyłają. Tak się właśnie teraz stało z 48 emigrantami z Galicji.

Poseł austrjacki w Waszyngtonie wstawiał się do ministra finansów za tymi 48 emigrantami, którzy zostali sprowadzeni do fabryki klepek firmy Tennessee Stave Co. Wstawienie się jego jednakowoż nie odniosło żadnego skutku i emigranci ci zostaną odesłani do Austrji.

W Chicopee, niedaleko Chicago, Andrzej Magudar, pochodzący z Galicji, który był u nas organistą, zabity został przez naładowany wóz przejeżdżający ulicą. Donoszę o tem dlatego, że nieszczęśliwy pozostawił trochę grosza, a krewnych ma w Galicji, którzy powinni o spadek starać się, bo tu Magudar nie zostawił krewnych. Magudar był organistą przy kościele św. Stanisława w Chicoppee, gdzie proboszczem jest ksiądz Chałupka także z Galicji.

U nas tu w Chicago występuje w Oper-Hous pani Modrzejewska i ma ogromne powodzenie. Jedno ze swych przedstawień przeznaczyła na szpital polski w Chicago. Dochód z tego przedstawienia był bardzo znaczny. Pani Modrzejewska zamierza przez

dłuższy czas objeżdżać z występami Amerykę. Podobno zmuszają znakomitą artystkę do tego finansowe względy, jak zapewniają bowiem bliżsi znajomi, w rodzinie pani Modrzejewskiej miały miejsce doktliwe straty pieniężne. — Szczególniej syn jej, inżynier tutejszy żonaty z panną Benda, na eksploatacji w kopalniach złota złe z całem akcyjnem towarzystwem zrobił interesy.

Ciekawą próbkę ekscentryczności miljonerów amerykańskich posyłam wam. Nawet u nas w Ameryce, gdzie się prawie niczemu nie dziwią — jednak to, o czem niżej donoszę zainteresowało całą Amerykę. A stało się tak:

George W. Vanderbilt, najmłodszy syn Williama Vanderbilta bilionera amerykańskiego przed swym wyjazdem do Europy i na Wschód ubezpieczył się na miljon dolarów. Na tak olbrzymią sumę jeszcze nikt nie ubezpieczył się w jednej kompanji. Vanderbilt asekurował się na przeciąg 20 lat i corocznie będzie musiał płacić do kasy kompanji asekuracyjnej 34.000 dolarów. Po upływie 20 lat nie będzie już płacił ani centa i kompanja miljon dolarów wypłaci po jego śmierci jego spadkobiercom, albo jemu samemu, gdy żyć będzie.

Niechże się w Europie ktoś zdobędzie na taką ekstrawagancję finansową.

KRONIKA.

Kraków, dnia 29 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Tomasza z Kantebury biskupa, męczennika.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu grudniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), zające i lisy; na słonki, arząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki i borsuki, kury, głuszce i cietrzewie oraz przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W grudniu łowić wolno: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia i pstrąga, oraz raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 41, zachód przypada o godzinie 3 minut 44 długość dnia godzin 8, minut 3.

Stan powietrza. Dnia 29-go grudnia o godzinie 7 rano, barometr 751.7, termometr 9,0 C., wilgotność 98%, wiatr wschodni. 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

List pasterski Księcia-Biskupa krakowskiego zwrócił uwagę, że rozpoczynający się za dwa dni rok będzie rokiem poświęconym czci Leona XIII. Sześćdziesiąt lat temu zabłysło po raz pierwszy w katolickim Kościele to wielkie i olbrzymie światło, które dziś rzuca w ciemnościach przedziwny, wprost cudowny blask niespożytego sędziwym wiekiem genjuszu...

Nie bez głębokiego wzruszenia przerzucaliśmy karty, na których zapisano prowadzone ręką Opatrzności koleje życia młodego szlachcica z Carpineto, Wincentego hr. Pecci, teraźniejszego przedmiotu hołdów i uwielbień całego Chrześcijaństwa. Sześćdziesiąt pięć lat temu 22 letni kleryk Pecci zyskuje tytuł doktora teologji w „Collegium Romanum" i przyjmuje imię Gioacchino. W pięć lat potem Gioacchino święci pierwszy wielki tryumf, zdobywając nagrodę konkursową z zakresu prawa kanonicznego: „O bezpośredniem powołaniu do osoby *Pontificis Maximi*". Laureatowi opuszczającemu Akademję Szlachecką wypłacono — sześćdziesiąt cekinów w złocie...

Od tego czasu upłynęło sześćdziesiąt lat wielkiego życia. Młody referendarz *Segnatury* przydzielony do kongregacji *di Buon governo* odznaczywszy się niesłychanem poświęceniem i narażeniem życia, z jakiem niósł moralną i materjalną pomoc, wśród strasznej epidemii trapiącej wówczas Rzym, przyjął z rąk kardynała wikarjusza Odescalchiego kapłańskie święcenia w dniu 31 grudnia 1837 roku. Nazajutrz w dniu 1 stycznia ksiądz Gioacchino odprawił pierwszą Ofiarę św. w kaplicze świętego Andrzeja na Kwirynale, w tej samej, w której niegdyś porzucił ziemskie ciało anioł naszego narodu, noszący imię Stanisława Kostki... Dziś tej kaplicy niema śladu. Zniszczył ją rząd włoski. Gdyby nawet ówczesny ksiądz Gioacchino nie był dzisiaj majestatycznym więźniem Watykanu, nie mógłby już oglądać kolebki świętego swego przeznaczenia.

Książę biskup Puzyna w wymownych, podniosłych słowach przypomniał wszystkie nici serdeczne łączące nasz naród z owem wielkiem *Lux in tenebris*, przed którem dziś świat korzy się czołem... Pasterz i sługa Kościoła, zasiadający na stolicy przywróconej za niezmierzoną łaską Leona XIII, zaleca nam modlitwy i praktyki religijne dla uczczenia djamentowego jubileuszu kapłańskiego Ojca Świętego, resztę pozostawiając potrzebie naszych uczuć. Dowiadujemy się jednak, że szerokie koła chrześcijańskiej ludności Krakowa postanowiły nadto objawić koniecznie na zewnątrz pełne miłości i czci uwielbienie wielkiemu, świętemu, sprawiedliwemu starcowi, kierującemu Kościołem, którego naród nasz był jest i będzie najwierniejszym synem. Morze świateł, mających zapłonąć w oknach domów i na gmachach publicznych wieczorem w dniu Nowego Roku, stanie się symbolicznym hołdem dla Tego, który od dwóch dziesiątków lat jest najświetlniejszą pochodnią, rozpraszającą mroki znękanego życiową nędzą świata... △

* **Prof. Balzer** otrzymał adres od profesorów i docentów czeskiego uniwersytetu w Pradze jako podziękowanie za znany list wystosowany do Mommsena w obronie Słowiańszczyzny. Adres, zaopatrzony kilkudziesięciu podpisami, jest oprawny w czerwony aksamit ze złoconymi wyciskami początkowych liter imienia i nazwiska prof. Balzera. Prof. Balzer odpisał bardzo serdecznie kolegom praskim.

P. Czyszczan, prezydent sądu kraj. wyższego, wczoraj rano powrócił z Wiednia.

P. Wojciech Kossak na święta przybył z Berlina do Krakowa.

Prof. Jerzy Harwot. W dniu wczorajszym rozpoczęliśmy druk cennych i uwagi godnych artykułów o najpilniejszych potrzebach naszego szkolnictwa ludowego. Pospieszamy zaznaczyć, że przez pomyłkę p. zecera mylnie wydrukowano nazwisko autora tych artykułów, które brzmi nie jak mylnie wczoraj podano Narwot, lecz Jerzy Harwot.

„Biesiada literacka". Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów prospekt *Biesiady literackiej* na rok 1898. Zwracamy uwagę, że prenumeratorowie nasi mogą otrzymywać *Biesiadę* po zniżnej cenie. Bliższe szczegóły w odezwie od wydawnictwa na początku dzisiejszego numeru.

† Adolf Meisner, obywatel miasta Krakowa, fabrykant powozów, zmarł po dłuższych cierpieniach wczoraj po południu. Pogrzeb z domu żałoby przy placu Matejki, l. 4. odbędzie się we czwartek po południu.

Gwiazdka w „Opiece". W drugie święto Bożego Narodzenia, w „Opiece", nowozawiązującem się stowarzyszeniu dla pracownic, uroczyście obchodzono „Gwiazdkę". W sali przystrojonej drzewkiem zebrały się dziewczęta w znacznej liczbie, przyjmowane przez wiceprezesową i opiekunki. Po odśpiewaniu kolęd nastąpiło tradycjonalne łamanie się opłatkiem, poczem każda z dziewcząt otrzymała podarek i woreczek z bakaljami. Następnie jedna z nich, zwracając się do wiceprezesowej, dziękowała, „że przyszła do nich, wiodąc z sobą szereg tych, które z nią wspólnie dzieląc trudy, światło im niosą i serdeczną pociechę, rozjaśniając szare ich życie promieniem miłości". Wiceprezesowa, dziękując w imieniu swem i opiekunek, obiecała ten wyraz wdzięczności przesłać założycielce i prezesowej „Opieki", księżnej Zuzannie Czartoryskiej. Po spożytym podwieczorku dziewczęta bawiły się ochoczo aż do godz. 7 wieczorem. Serdeczny nastrój, zdradzający się na każdym kroku, jako i objawy szczerej wdzięczności ze strony młodych dziewcząt, nowym był i najlepszym dowodem, jak serdecznie przywiązane są one do „Opieki".

Posiedzenie dyrekcji Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 2 stycznia 1898. Na porządku dziennym będą: Sprawa budowy domu i wybór premji na rok 1898.

Ze strejku. Przykry epizod strejku dobiega jak uważamy, już do końca. Czeladnicy, którzy zabastowali w robocie tam gdzie ich warunki były lepsze, przekonali się, że stali się ofiarą podejścia, a nie chcąc tracić miejsc zajętych przez obce siły, wracają do roboty, uzyskawszy małoznaczące dodatki. Co do płacy, to w piekarniach pierwszorzędnych, pobiera czeladnik mniej uzdolniony 8 złr. tygodniowo, a więcej uzdolnieni pobierają 10 do 12 złr. i więcej. Jako normalny czas pracy przyjęto w wymienionych piekarniach 12 godzin na dobę, lecz te 12 godzin redukują się znacznie przy studzeniu pieca, lub po zaczynieniu ciasta, w którym to międzyczasie kilka godzin upływa bez żadnego zajęcia i robotnik jest jedynie skrępowany tem, że tych godzin nie może spędzić na mieście, do czego oczywiście potrzebowałby się przebrać. A więc owe krzyki ze strony prowodyrów o 14, 16 i 18 godzinnej pracy, zupełnie inaczej się przedstawiają. Jeżeli są gdzie jakiekolwiek nadużycia, tolerować ich niema najmniejszej potrzeby, gdyż władza przemysłowa w tym wypadku o ile jej na to pozwalają przepisy, pospieszy z pomocą.

Co do porządku i czystości, przekonaliśmy się naocznie, że w pierwszorzędnych piekarniach, nie można znaleść żadnego zarzutu, a nawet w piekarni Europejskiej pomieszczenie robotników połączone jest z pewnemi wygodami. Czystość nie zostawia tam nic do życzenia. Nadużycia dopuszczają się niektórzy majstrzy, którzy zamiast potrzebnej ilości czeladników płatnych, ograniczają się na jednym lub dwóch czeladnikach, trzymając cały zastęp terminatorów. Otóż ci majstrowie w obecnym strejku nietylko, że nie ponieśli żadnego szwanku, ale owszem wyzyskali sytuację na własną korzyść i wzywani przez władzę przemysłową do przeprowadzenia porozumień ze strejkującą czeladzią, uważali za stosowne, nie stawić się nawet na wezwanie Prezydenta miasta, podając za powód, że nie chcą narażać się na słuchanie obelg.

Ci zatem majstrowie nietylko nie tracą na podobnym strejku, ale owszem zyskują na równi z żydami, u których w dzień pozornie strejkowano, a za to robota szła nocą. Ci więc majstrowie i żydzi zgodziliby się, aby strejk trwał jak najdłużej, gdyż publiczność chcąc niechcąc, musi kupować ich partackie pieczywo. Zrozumieli to wreszcie strejkujący czeladnicy, że przez swoje bezrobocie nie dopną celu, aby nadużycie z terminatorami usunąć, gdyż ustawa nie powiada ilu jednemu majstrowi wolno trzymać terminatorów. Jakkolwiek dzieje się nadużycie, władza przemysłowa skrępowana jest złą ustawą.

W każdym razie strejk, jeżeli nie będzie podsycany przez płatnych agitatorów, lub tych, którzy z niego ciągną korzyści, skończy się dziś lub jutro. Między pracodawcami a strejkującymi panuje nawet ta harmonja, że pierwsi nie zapomnieli o świątecznym poczęstunku, brakło tylko strucli, a to tylko z winy... bezrobocia.

* **Na wystawie** sztuk pięknych w Sukiennicach zawieszono następujące nowe obrazy: Malczewskiego „Błędne koło", Pankiewicza „Wieczór", Janowskiej B. „Cisza" (pastel), Janowskiego „Kapliczka" i „Zamek w Nawojowej" (akwarelle), Dąbrowskiego „Dwa widoki morskie" (akwarelle), Bąkowskiego „Portret mężczyzny", Dulębianki „W niedzielę", Kotowicza „Kopalnie ropy w Kobylance" (trzy studja), Tondosa „Fragment z kościoła św. Barbary" i „Kościół św. Wojciecha" (akwarelle), Z rzeźb wystawiono: Błotnickiego „Chochlika", popiersie z marmuru.

* **Nieporządki w sądzie.** Z kół prawniczych dochodzą nas znowu zażalenia na nieporządki w tutejszym sądzie cywilnym. Wychodzą mianowicie ze sądu wyroki niepodpisane, więc pozbawione charakteru dokumentów, a przecież chyba wyrok, nawet krakowski, jest pewnego rodzaju dokumentem. Zwracamy na to uwagę p. prezydenta Czyszczana, którego wogóle dość ciężka czeka w Krakowie praca.

* **Przypominamy,** że pierwszy wieczór z tańcami odbędzie się w Kole mieszczańskiem dnia 1 stycznia 1898 r. Zaproszenia można otrzymać aż do dnia zabawy, pomiędzy godziną 6—8 wieczorem, w kancelarji Koła Rynek gł. l. 17 II piętro.

* **Znaczną kradzież** popełniono tej nocy w mleczarni p. Dobrzyńskiej przy ulicy Sławkowskiej. Szkoda z kradzieży wynosi około 300 złr. Śledztwo policyjne już rozpoczęte.

* **Policja** przyaresztowała we wtorek wieczorem Jana Voigta, czeladnika piekarskiego, który wraz z innymi strejkującymi, w ulicy Grodzkiej napadł na swojego towarzysza Stanisława Góralika i wciągnął go do bramy, a zamknąwszy się w bramie, zbił go i pokaleczył. — Około godziny wpół do 11 w nocy, w tejże ulicy murarze Węgrzyn i Biel, tak się pobili we własnem mieszkaniu, że ostatniego musiano odwieść do szpitala św. Łazarza, zaś Węgrzyna opatrzyło pogotowie ratunkowe.

* **W sprawie skargi,** której wczoraj wskutek prośby jednego z nauczycieli miejscowych daliśmy w kronice miejsce, a która dotyczyła niezaopatrzenia nauczycieli powiatu krakowskiego w pieniądze na potrzeby szkolne na rok 1897, otrzymujemy informacje, że rzecz cała polegać musi na nieporozumieniu. Każda szkoła w okręgu szkolnym krakowskim ma fundusz rezerwowy, który wystarcza na pokrycie wydatków na rok cały i z którego zawsze pozostaje oszczędność na rok następny. Na rok 1898 fundusz ten dostarczony będzie szkołom w ciągu stycznia przyszłego roku.

Z Dyrekcji kolei piszą do nas: W dniu 1 stycznia 1898 otwiera się przystanek Dorażów, położony między stacjami Dublany, Kranzberg a Dobrowlanami na szlaku kolejowym Chyrów-Stryj, dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy będzie wydawał konduktor w pociągu, a pakunki przyjmować się będzie za opłatą w stacji odbiorczej.

Z dniem 1 stycznia 1898 r. wchodzi w życie nowa wyjątkowa taryfa dla przewozu nafty i t. d. w austrjacko-węgiersko-szwajcarskim związku towarowym.

Skrócenie czasu przeznaczonego na załadowanie i wyładowanie wozów na 6 godzin dziennych, ogłoszone pod l. 52360 z dnia 10 listopada 1897 zniesione zostało z dniem 25 grudnia 1897. Od tego terminu wszedł ponownie w życie czas taryfą oznaczony.

Z dyrekcji poczt. Z dniem 1 stycznia 1898 r. wejdzie w życie czasowy urząd pocztowy, ze zwykłym zakresem czynności, w miejscowości Torskie, powiat zaleszczycki. Urząd ten będzie połączonym na pomocą jazdy pospiesznej, kursującej między Czortkowem a Zaleszczykami. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Torskiem tworzyć będą na razie gmina i obszar dworski Torskie.

Nowe stemple. Ministerstwo skarbu zaprowadza z dniem 1 stycznia 1898 nowe stemple emisji 1898. Dotychczasowe stemple wyjdą zupełnie z obiegu i użycia z dniem 28 lutego 1898 tak, że ich użycie po dniu 28 lutego 1898 równać się będzie zupełnemu

nieostęplowaniu. Stemple, które wyszły z obiegu, można będzie wymienić na nowe w czasie od 1 lutego 1898 do 31 marca 1898 w urzędach utrzymujących je na składzie, lub w których się stemple sprzedaje. Po dniu 31 marca 1898 nie będzie się stemplów, cofniętych a obiegu ani wymieniać, ani też wynagradzać szkody powstałej z ich zatrzymania. — Powyższych terminów przekroczyć pod żadnym warunkiem nie można i na to szczególnie zwraca się uwagę. Nowe stemple są cienkie i przejrzyste. Przy użyciu trzeba bardzo ostrożnie z nimi się obchodzić, daleko ostrożniej niż z doty hczasowymi, gdyż można je łatwo uszkodzić i do użytku nieprzydatnymi uczynić. Przy użyciu należy lśniącą stronę stempla zwilżyć; nie powinno się jednak czynić tego zbyt mocno ani też większej ilości stempli odrazu zwilżać, a już wcale nie można używać do tego grubej gąbki, gdyż w ten sposób uszkodzi się je i nie będzie można ich użyć. Przy nalepianiu uważać potrzeba, by słowa i liczby na nich wydrukowane, we właściwym położeniu się znalazły, t. j., to jest aby nie były przewrócone i aby je prosto odczytać można. Przechowywać można te stemple tylko w miejscach, w których nie ma ani wielkiego gorąca (bliskość mocno opalonych pieców), ani zbytniej wilgoci. Przy przechowywania większej ilości trzeba je ułożyć w twardym papierze papunkowym o ile możności chroniącym od wilgoci i bardzo wygładzonym (satynowanym). Papier ten od czasu do czasu odmieniać należy. Nie można ich zginać, bo są kruche i łatwo się łamią.

* **Dezercja**. Komenda 30 pułku piechoty donosi, że dnia 26 b. m. zbiegł z cytadeli Piotr Schönhoffer, szeregowiec przy tym pułku i dotychczas nie został odszukany.

* **Nadzwyczajna wytrwałość**. W pismach warszawskich czytamy: Przykład wyjątkowej wytrwałości, bez względu na tysiączne przeszkody, dał dr Roch Borysik, który obecnie jako starzec latami, lecz młody jeszcze duchem, w 76 roku życia złożył egzamin na wydziale medycznym warszawskiego uniwersytetu i otrzymał dyplom lekarza. Dr Roch Borysik urodził się w roku 1822 w gubernji siedleckiej. Z powodu trudnych warunków materjalnych późno bardzo wstąpił do gimnazjum w Radomiu, które ukończył w r. 1847. Po ukończeniu gimnazjum przez lat 10 zarabiał jako guwerner, aby zebrać sobie fundusz na wyjazd do uniwersytetu, co mu jednak przychodziło z wielką trudnością. Po otwarciu Akademji medycznej w Warszawie w roku 1857 wstąpił do niej, a po kilku latach, gdy już egzaminy lekarskie były w połowie ukończone, musiał opuścić kraj na długo z powodów politycznych. Dopiero w ostatnich czasach uzyskał pozwolenie ministra do składania egzaminów lekarskich w warszawskim uniwersytecie. I oto obecnie ten niezwykły człowiek w 76 roku życia swego, po złożeniu zadowalniająco egzaminów, otrzymał dyplom lekarski i udaje się na Litwę, gdzie ma praktykować. Zaiste taka siła woli i wytrwałość zasługują na słowa wysokiego uznania.

* **Jak Loebl został ministrem?** Do historji nominacji barona Loebla ministrem dla Galicji donoszą z Wiednia, że gdy prezydent gabinetu Gautsch zapewnił prezesa Koła polskiego, p. Jaworskiego, iż życzeniem monarchy jest, aby ministrem dla Galicji został jeden z członków Koła, zebrała się natychmiast komisja parlamentarna Koła i wyznaczyła na ministra hr. W. Dzieduszyckiego. Gautschowi widocznie ten kandydat nie przypadł do smaku, bo skręcił i powiedział, że musi sprawę tę przed daniem stanowczej odpowiedzi przedłożyć wpierw radzie ministrów. P. Jaworski, zamiast otrzymać zapowiedzianą odpowiedź od bar. Gautscha, został wezwany do cesarza. Monarcha przyjął prezesa Koła polskiego z całą łaskawością, o Polakach wyraził się: „moi kochani Polacy“, a w końcu oświadczył, iż zamiar powołania na ministra dla Galicji jednego z posłów polskich uległ zmianie i że zamianowany nim będzie jeden z urzędników, a mianowicie p. Loebl.

Precz z „Kurjerem lwowskim!“ Wydział Towarzystwa Kasynowego w N. Targu w myśl ogólnego żądania członków, postanowił na posiedzeniu w dniu 16 b. m. wykluczyć z pośród dzienników swoich *Kurjer Lwowski.*

Z Limanowy piszą do nas: W „Sokole“ naszym odbyła się uroczystość tradycyjnego łamania się opłatkiem. Niewielu nas wzięło udział tego roku w tej narodowej uroczystości, jednak kilka serdecznych przemówień, w których poruszono także potrzebę ożywienia limanowskiego gniazda, może wpłynie dodatnio i „Sokoła“ naszego ożywi, doda mu sił, a może on znowu rozwinie skrzydła do lotu. Dawniej bowiem było inaczej, było lepiej. Pamiętam czasy, kiedy gniazdo nasze jedno z pierwszych zajmowało miejsce; był dzielny chór, były przedstawienia amatorskie — dzisiaj to wszystko usnęło, względnie utknęło z różnych powodów. Prezes robi co może, ale natrafiając na niechęć i przeszkody, sam niewiele może zdziałać. Członków nam dużo ubyło wskutek przeniesienia urzędników; w ostatnich czasach ubył nam bardzo dobry sekretarz, również wskutek objęcia posady w innem mieście. Są i inne jeszcze przyczyny, a poruszam je na razie tylko powierzchownie. Są one bowiem takie, iż wydają się nieprawdopodobnemi. Oto niektórzy urzędnicy wypisali się z „Sokoła“ po przybyciu do naszego miasta nowego radcy sądowego, p. Podgórskiego. Wszystkich to zadziwiło i zmartwiło zarazem. W małem bowiem mieście ubytek kilku inteligentnych ludzi znaczy to samo, co zabicie instytucji. Szukano przyczyny wypisania się urzędników, którym „Sokół“ wiele zawdzięczał i — czy to prawda, na razie nie wiemy — powiadają ludzie, że nowy pan radca nie życzy sobie, aby urzędnicy należeli do „Sokoła“. Jeszcze raz powtarzam, że nie wierzymy tym pogłoskom, W Krakowie najdzielniejszym druhem, najzacniejszym i wzorowym „Sokołem“ był p. Szurek, radca wyższego sądu apelacyjnego. Na razie więc od dalszych uwag muszę się wstrzymać i czekać na wyjaśnienia samego p. Podgórskiego. On sam powinien zaprzeczyć pogłoskom. Opinja publiczna wymaga, aby zaprzeczył pogłoskom, a najlepszym sposobem zamknięcia gęby „złośliwym“ byłoby, gdyby pan radca, dając dobry przykład, sam się zapisał do „Sokoła“, podniósł go przez to, pociągnął za sobą kolegów swoich, ożywił instytucję, a to i jemu samemu i miastu wyszłoby na korzyść. Na razie więc — czekamy. *Z.*

Daszyński przybywa! Czytamy w *Głosie Rzeszowskim,* piśmie prowincjonalnem, redagowanem wprost znakomicie: Taka pogłoska obiegała w zeszłą niedzielę po Rzeszowie, afisze zaś zapowiadały zgromadzenie robotników w sali hotelu „Victoria“. Garstka naszych żydowskich socjalistów zgromadziła się na oznaczoną godzinę, jednak Daszyński zwąchał zapewne kiepski grunt w Rzeszowie i na posiedzenie nie przyjechał. Natomiast przybył Reger z Przemyśla i jakiś żydek socjalista z Krakowa. Przebieg posiedzenia był spokojny, a zdawało się, że to zgromadzenie pauprów żydowskich i kilku uliczników naszego grodu. Celem zwabienia i przygotowania tego zgromadzenia przez dwa dni poprzednie, a na uświetnienie dnia zgromadzenia, odbywały się w tym samym hotelu przedstawienia amatorskie „deutsch-jüdisches Theater“ w żargonie żydowskim.

Konkurs rozpisuje zwierzchność gminna miasteczka Jagielnica na posadę sekretarza gminnego z płacą 400 złr. Termin do 31 stycznia.

Konkurs na posadę asystenta rozpisuje Dyrekcja szkół położonych we Lwowie z płacą 400 złr. Termin do 27 bm.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej na posadę kasjera z płacą 600 złr. Kaucja 600 złr., termin do 30 bm. — Zwierzchność gminna w Brzozowie na posadę sekretarza urzędu gminnego z płacą 500 złr. i na posadę inspektora policji z płacą 300 złr. i umundurowaniem. Termin do 15 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We środę, 29 grudnia: **„Gęsi i gąski“**, kom. w 5 aktach M. Bałuckiego (po raz 4).

We czwartek, 30 grudnia: **„Wesołe kobiety z Windsoru“**, kom. w 5 akt. W. Szekspira (po raz 4).

W piątek, 31 grudnia: **„Małka Szwarcenkopf“**, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami na tle stosunków żydowskich osnuta przez G. Zapolską (popul.).

W sobotę, 1 stycznia: **„Szklana góra“**, baśń w 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka Seweryna Bersona (po raz 19-ty).

W niedzielę, 2 stycznia: O godz. 3 popoł. **„Królowa Jadwiga“**, dr. w 5 aktach Józefa Szujskiego (po raz 4).

O godzinie 7: **„Handlarka uśmiechów“**, bajka japońska w 5 aktach (2 części) ze śpiewami i tańcami przez A. Silvestre'a i J. Gauthier (po raz 6).

HUMOR

Z rozmów na raucie.

— Panie doktórze, mężczyźni, czy kobiety starzeją się wcześniej?

— Kobiety.

— A dowody?

— Bardzo jasne: kobiety przedewszystkiem tracą pamięć wcześniej niż mężczyźni.

— Pierwszy raz o tem słyszę!

— A jednak tak jest. Dowiedzionem jest naprzykład, iż trzydziestoletnia już kobieta zaczyna zapominać ile ma lat...

Niepożądany stołownik.

— Cóż to, pani Maciejowo, podobno trafiał się nam stołownik, a pani odmówiła?...

— Ano juści, musiałam odmówić, bo to nie był zwyczajny stołownik, tylko kontroler od tramwajów.

— Cóż z tego?..

— Ano taki, co się przez cały dzień po tramwajach naskaka, toby i wołu zjadł i jeszczeby był głodny. Człowiek nie wyszedłby na swojem.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Praga 28 grudnia (w południe). Niemieccy posłowie do Sejmu krajowego czeskiego mają przed otwarciem Sejmu odbyć konferencję, w której omówionem będzie ich stanowisko wobec teraźniejszej sytuacji politycznej. Konferencja ta odbyć się ma w Litomierzycach.

Praga 28 grudnia (w południe). *Hlas Naroda* ogłasza artykuł mający podobno pochodzić od dr Riegera przywódcy staroczechów, w którym w gorących słowach poleca przeprowadzić ugodzę czesko-niemiecką.

Wiedeń 28 grudnia (w południe). Cesarz przyjął na audjencji Gautscha i hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń 28 grudnia (w południe). Cesarzowa Elżbieta przybywa we środę do Marsylji, gdzie już znajduje się na kotwicy jacht „Miramare“. Cesarzowa uda się w podróż morską.

Wiedeń 28 grudnia (w południe). *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie adjunkta w oddziale budowlanym galicyjskich kolei państwowych Kossowskiego, inżynierem tego samego oddziału kolei bukowińskich.

Wiedeń 28 grudnia (w południe). Na dzień 29 stycznia 1897 r. zapowiedział liberalny dep. dr Menger wykład o „prawniczej stronie ostatnich zajść w parlamencie“. Wykład ten odbyć się ma w sali prawniczych egzaminów państwowych uniwersytetu wiedeńskiego.

Gorycja 28 grudnia (w południe). Słoweńscy posłowie do Sejmu krajowego postanowili wstrzymać się nadal od obrad sejmowych, ponieważ stosunki w kraju od ostatniej sesji żadnemu nie uległy polepszeniu.

Hamburg 28 grudnia (w południe). *Hamburger Nachrichten* donoszą, że stan zdrowia Bismarka wskutek bezsenności, wynikającej z braku ruchu i świeżego powietrza, jest gorszy. Pacjent skarży się na bóle w nogach.

Petersburg 28 grudnia (w południe). Wczoraj, zwyczajem dorocznym, odbył się objad bawiących tutaj Polaków. Przybyło 60 osób. Przemawiali: Włodzimierz Spasowicz, adwokaci Feliński i Kutyłowski, rzeźbiarz Madeyski i inni. Postanowiono wysłać adres jubileuszowy do Henryka Sienkiewicza.

Paryż 28 grudnia (w południe). We francuskiem ciele dyplomatycznym przygotowują się następujące zmiany: Dotychczasowy ambasador w Bernie, Barrère przeznaczony będzie do Rzymu na miejsce odwołanego ambasadora przy Kwirynale, Billota. Ambasadę w Bernie obejmie dotychczasowy poseł przy dworze belgijskim hr. Montholon, którego znów zastąpi w Brukseli obecny poseł w Pekinie, Gérard.

Ateny 28 grudnia (w południe). Pismo tutejsze *Hestia* donosi, że rząd grecki pertraktuje z austro-węgierskim w sprawie pozyskania oficerów mających zreorganizować armję grecką.

Rzym 28 grudnia (w południe). Przybył tu nowy poseł rosyjski przy Watykanie Czarikow i odwiedził sekretarza stanu kardynała Rampollę.

Londyn 28 grudnia (w południe). *Daily Chronicle* zapewnia, że Anglja nie zamierza w obecnej chwili zająć żadnego portu chińskiego. Poseł angielski w Pekinie uczynił wszakże rządowi chińskiemu poważne przedstawienia w sprawie kroków, jakie Anglja gotowa jest poczynić w razie pewnych ewentualności. Anglja popiera moralnie słuszne interesy Japonji, która zamierza energicznie protestować przeciw urzeczywistnieniu planów niemieckich.

Opawa 29 grudnia (rano). Otwarto tu wczoraj sesję sejmową. Przemawiali: marszałek krajowy hr. Larisch i prezydent kraju, hr. Clary.

Bozen 29 grudnia (rano). Wczoraj odbył się tu, urządzony przez obywateli miasta, bankiet na cześć posłów Grossa i Pferschego. Burmistrz Perathoner wypowiedział powitalną mowę. Mówiono wiele o koniecznej solidarności Niemców, przyczem deputowany Gross ostrymi słowami atakował Luegera i jego stronnictwo. Pfersche oświadczył, że dążeniem niemieckich posłów będzie rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Bardzo ostro krytykował też mowca politykę Gautscha.

Wiedeń 29 grudnia (rano). Sejm dolno austrjacki został wczoraj otwarty. Marszałek kraju Gudenus witając posłów, wyraził nadzieję, iż najświeższe polityczne burze i konflikty wkrótce przeminą i zakończył okrzykiem na cześć cesarza. — Namiestnik życzył obradom Sejmu najlepszego rezultatu i zapewnił o poparciu rządu. Poseł Porzer złożył mandat. Kolisko i tow. przedkładają wniosek nagły: Ze względu na agitację czeską ma być w drodze ustawy postanowionem, iż językiem wykładowym w ludowych i wydziałowych szkołach Austrji dolnej ma być język niemiecki. Pirxhofer i tow. wnoszą interpelację, w której żądają zakazu przedstawiania komedji, napisanej przez dyrektora Burgteatru, z powodu, że, zdaniem ich, w komedji tej wyszydzeni są niemieccy sędziowie.

Wiedeń 29 grudnia (rano). Prezydent ministów węgierskich, baron Banffy przybył tu z Budapesztu i przyjęty został przez JCMość na półtoragodzinnej audjencji. Wieczorem powraca bar. Banffy do Budapesztu.

Graz 29 grudnia (rano). Wczoraj został otwarty Sejm styryjski przemówieniem nowo mianowanego marszałka krajowego hr. Attemsa. Namiestnik odpowiedziawszy na skargi Rokitanskyego o spóźnione zwoływanie Sejmu oświadczył, że nieufność do obecnego rządu jest zupełnie bezzasadną, skoro nie dał do niej najmniejszego powodu, lecz owszem gorliwie się starał o doprowadzenie do porozumienia w celu umożliwienia parlamentarnej

pracy. Po przyjęciu budżetowego prowizorjum odroczył się Sejm do 10 stycznia.

Wiedeń 29 grudnia (rano). *Wiener Ztg.* ogłasza cesarskie rozporządzenie z 28 grudnia tyczące się dalszego pobierania ceł i podatków, oraz pokrywania wydatków państwowych po koniec czerwca 1898 r. Wreszcie ogłasza rozporządzenie o prawnych postanowieniach co do należytości sądowych.

Gorycja 29 grudnia (rano). Sejm krajowy został dziś otwarty. Przybyli tylko posłowie narodowości włoskiej. Marszałek krajowy wyraził ubolewanie z powodu nieobecności Słoweńców, poczem posiedzenie zostało zamknięte dla braku kompletu.

Peszt 29 grudnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przemawiał Polonyi, wykazując sprzeczność między obecnemi a dawniejszemi oświadczeniami rządu i przystępując w imieniu stronnictwa Ugrona do rezolucji Kossutha.

Berlin 29 grudnia (rano). **Radzie pruskich ministrów przedłożony został nowy projekt ustawy opracowany przez ministra Miquela, a podwyższający fundusz kolonizacyjny, przeznaczony do zakupywania polskich dóbr ziemskich w Księstwie Poznańskiem i osadzania tam niemieckich chłopów. Fundusz podwyższony zostaje o nowych 100 miljonów, skutkiem czego wynosi obecnie 200 miljonów marek.**

Berlin 29 grudnia (rano). *Frankfurter Ztg* donosi z rosyjskich kół dyplomatycznych, że petersburgski rząd cofnął kandydaturę Petrowicza na stanowisko gubernatora Krety.

Berlin 29 grudnia (rano). W Sejmie pruskim wniesioną zostanie nowela do ustawy o stowarzyszeniach. — Nowo mianowany ambasador rosyjski w Paryżu, ks. Urussow, w przejeździe z Petersburga konferować będzie z księciem Hohenlohe.

Belgrad 29 grudnia (rano). Z powodu, że biskup Strossmayer zrezygnował z kierownictwa belgradzką dyecezją, oddał Papież tę dyecezję pieczy zakonu OO. Franciszkanów.

Paryż 29 go grudnia (rano). Śledztwo przeciw Esterhazemu zostanie prawdopodobnie w tym tygodniu zaniechane. Esterhazy stanie tylko przed sądem honorowym z powodu znanych listów obelżywych dla armji francuskiej.

Gibraltar 29 grudnia (rano). Książę Henryk pruski wylądował tu wczoraj, przyjęty przez straż honorową grenadjerów gwardji. Ks. Henryk odwiedził gubernatora Roberta Biddulfa, który wieczorem wydał objad na jego cześć.

Pierwszy dzień Sejmu.

(Telegram oryginalny »Głosu Narodu«)

Lwów 28 grudnia (w południe). Po przemówieniu marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, zabrał głos imieniem rządu namiestnik książę Sanguszko i powitał posłów zebranych do pracy dla dobra kraju. Namiestnik zaznaczył, że pracy czeka pod dostatkiem. Z budżetu widać, że kończą się lata zwyżek. Nadeszła chwila, w której trzeba koniecznie zastanowić się, jak pokrywać wzrastające wydatki, zwłaszcza szkolne. Trzeba wykonać program finansowy na przyszłość jasny i roztropny, liczący się z tem co musi być zrobione, ale uwzględniający finansową możność kraju podupadłego wskutek klęsk elementarnych. Kończący się rok był także rokiem nieurodzaju, stąd wynikło żądanie pomocy państwa. Rząd wskutek przedstawień Namiestnictwa, dał dla Galicji 300.000 złr. zapomogi.

Dalej omawiał namiestnik obszernie sprawy szkolne. Rząd wszystko robi, aby szkolnictwo podnieść. W Krakowie rozpoczął rząd budowę kliniki okulistycznej, rozpocznie budowę kliniki chorób wewnętrznych. Pozostanie tylko wystawienie kliniki położniczej, z czem pozostaje w związku zamierzona przez kraj budowa szpitala dla położnic. Szkoły średnie rozwijają się pomyślnie i liczą dziś razem 17.638 uczniów. Otwarto nową szkołę realną w Tarnowie, otworzona będzie wnet szkoła realna w Jarosławiu. Przepełnieniu gimnazjów we Lwowie i w Krakowie zaradzono filjami, z których powstały osobne szkoły średnie. Reorganizacja szkół ludowych idzie pomyślnie.

Namiestnik rzekł w końcu: „Możecie panowie przystąpić do pracy z przeświadczeniem, że praca ta powagą formy i roztropnością treści przyczynić się może nietylko do utrwalenia zgody pomiędzy obu narodowościami lecz oddziałać także zbawiennie na stosunki całej rodziny ludów austrjackich. Sejm nasz stał zawsze na stanowisku interesów państwa i na tej wyżynie, z której widzialna jest przewodnia myśl interesów monarchji i kraju. Jest niebezpieczeństwem dla stronnictw w naszych czasach, iż opierając się na masach poddają się w ich zależność i tracą owa myśl przewodnią. Oby tutaj tak nie nie było. Najlepszą obroną przeciw temu niebezpieczeństwu niechaj będzie skupienie się w uczuciach wierności dla tronu i miłości dla J. C. Mości, który uosabia jedność państwa, równouprawnienie i sprawiedliwość".

W końcu pożegnał książe namiestnik ustępującego wicemarszałka kardynała Sembratowicza, który z powodu choroby ustąpił ze swego stanowiska w Sejmie i którego miejsce zajął grecko-katolicki biskup przemyski X. Czechowicz.

Lwów 28 grudnia (w południe). Po przemówieniu księcia namiestnika zabrał głos poseł Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim i postawił **wniosek nagły o wysłanie adresu do tronu.** Wniosek ten uchwalono i odrazu wybrano komisję adresową, złożoną z 24 członków.

Oddzielnie imieniem lewicy sejmowej postawił poseł Staniław Szczepanowski odrębny wniosek w sprawie wysłania adresu do J. C. Mości. Mowca oświadczył, że przez postawienie odrębnego wniosku nie chciał zaznaczać separatyzmu lewicy sejmowej, lecz pragnie w sposób jaśniejszy określić sprawę, o którą idzie i zaznaczyć stanowisko, jakiem się kieruje lewica sejmowa.

Ideą zasadniczą adresu według zdania lewicy powinny być postulaty rozszerzenia autonomji, poszanowania parlamentaryzmu, zgodnego pożycia ludów (ach!) i wierności dla dynastji, która reprezentuje sprawiedliwość a także (mówił poseł Szczepanowski) wolność.

Posiedzenie Sejmu o godzinie 3 w południe odroczonono do dnia następnego.

Lwów 29 grudnia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu komplet posłów był bardzo liczny, jednak niezupełny. Pustkami świeciła skrajna prawica. Lewa strona Izby obsadzona prawie w zupełności. Posłowie ludowi stawili się wszyscy. W strojach włościańskich odświętnych wystąpili jedynie: z posłów polskich Wójcik, z ruskich Winniczuk, Ostapczuk i Nowakowski. Kontuszów stosunkowo niewiele: marszałek w czarnym stroju polskim i w delji, członkowie Wydziału krajowego: Wereszczyński, Romanowicz i Hoszard w czarnych kontuszach, dalej posłowie: Kozłowski, Szeliski, Urbański, Sala, Krzysztofowicz, Skrzynecki, Niezabitowski i kilku innych. Fraków bardzo mało — przeważnie ciemne tużurki. Na miejscach biskupich zasiadają jedynie arcybiskup ormiański ks. Issakowicz i nowy wicemarszałek grecko-katolicki biskup przemyski ks. Czechowicz — obaj w fjoletach. Na trybunie rządowej zasiadają w mundurach: namiestnik ks. Sanguszko, przystrojony wstęgą orderu Leopolda, oraz radca dworu hr. Łoś i sekretarz namiestnictwa Fedorowicz. Galerje i loże zapełnione. Marszałek hr. Stanisław Badeni powołał na prowizorycznych sekretarzy posłów: Niezabitowskiego, Urbańskiego, Karatnickiego (Rusina), i Andrzeja hr. Potockiego.

W dyskusji nad wnioskiem nagłym posła Jaworskiego w sprawie adresu do tronu zabrał głos ruski poseł Okuniewski, sprzeciwiając się nagłości. Hr. Wojciech Dzieduszycki popierał nagłość, ale przerwał mu marszałek hr. Badeni niedopuszczając wchodzić w meritum rzeczy. Za nagłością przemawiał ruski umiarkowany poseł Barwiński.

Wniosek posła Szczepanowskiego w sprawie adresu brzmi:

„Zważywszy, że Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem od początku ery konstytucyjnej domagał się rozszerzenia samorządu kraju odpowiednio do jego stanowiska narodowego i żywotnych interesów; zważywszy, że pomyślny rozwój kraju naszego, przez długie lata zaniedbywanego zależy w znacznej części od trwałego uwzględnienia jego narodowej, społecznej i ekonomicznej odrębności, a więc od z szczenia zasad autonomji; zważywszy, że także w mowie tronowej, którą otwarto bieżącą kadencję Rady państwa, zawarty był ustęp o rozszerzeniu zakresu działania Sejmów; zważywszy, że Koło polskie wraz z większością Rady państwa, reprezentującą znakomitą większość ludów, zamieszkujących Austrję w projekcie adresu oświadczyło, iż „liczne i poważne żądania tylko wtedy z pożytkiem i w należytym czasie mogą być rozwiązane, jeżeli przeciążona Rada państwa dozna ulgi a Sejmom i krajom odpowiednio do dawnych historycznych tradycyj przyznany będzie większy zakres działania, i że Izba, uznając ważność autonomji królestw i krajów z radością da Sejmom środki materjalne dla dopięcia ich celów"; zważywszy, że skutkiem opłakanych zajść w Radzie państwa ani to rozszerzenie zakresu sejmowego, ani też lepsze uposażenie królestw i krajów nie przyszło do skutku; zważywszy, że niezałatwienie tych spraw zagraża przyszłemu rozwojowi całej gospodarki krajowej i uniemożliwia dalsze inwestycje szkolne i ekonomiczne: Wysoki Sejm raczy uchwalić adres do J. C. Mości.

Motywując swój wniosek oświadczył pos. Szczepanowski co następuje:

Wiekowe niesprawiedliwości, które kraj nasz cierpiał, wymagają rozszerzenia samorządu, bo tylko uznanie naszej narodowej, społecznej i ekonomicznej odrębności może dotychczasowe błędy usunąć. Adres usprawiedliwiony jest zresztą programem zawartym w mowie tronowej, stanowiskiem Koła polskiego w Radzie państwa i opłakanemi zajściami w Radzie państwa, które w konsekwencji zagrażają rozwojowi całej gospodarki krajowej. Nie w chęci zaznaczenia separatyzmu, ale dla jaśniejszego określenia sprawy lewica stawia odrębny wniosek. Lewica pragnie przez ten adres dać dowód, że potępia tych, którzy haseł wolności nadużywają do tego, by ciemiężyć narodowości mniej silne. (Oklaski). Zaznaczył dalej, że wśród zamieszek ten fakt jest pocieszający, iż ludy obu połów monarchji spoglądają z wiarą na dynastję i w niej widzą ideę syrawiedliwości i wolności. My musimy stać silnie przy haśle rządów parlamentarnych, — w niem bowiem tylko możność naszego rozwoju. To też z wielką siłą napiętnował tych, którzy z zaparciem się sumienia i poszanowania praw, gwałcili dla zadowolenia namiętności system parlamentarny. My, którzy tradycjonalną mamy politykę ładu i porządku, którzy obejmujemy nie drobiazgi, ale zdrową myśl państwową, my powinniśmy w adresie wypowiedzieć nasze zdanie. My nie chcemy szukać interesu w niezgodzie, ale dla potęgi monarchji pragniemy, by i między obu połowami monarchji i wśród szczepów z tej strony Litawy zapanowały spokój, zgoda, porozumienie! Sejm nasz powinien umieć zapanować nad swemi uczuciami, traktować rzecz spokojnie i rzeczowo, stąd niech wyjdzie dla innych szczepów i narodowości nauka, jak trzeba umieć panować nad sobą, gdzie o całość i jedność monarchji idzie! (Oklaski).

Odczytano w końcu szereg wniosków, złożonych do laski marszałkowskiej, które traktowane będą regulaminowo, a mianowicie: 1) Szczepanowskiego i tow. o przeniesienie prawa propinacji począwszy od 1 stycznia 1900 na fundusz krajowy i przedłużenie czasu trwania tego prawa na lat 40, t. j. do roku 1940; 2) Bernadzikowskiego i tow. o wysłanie adresu do tronu; 3) Barwińskiego i tow. o założenie gimnazjum ruskiego w Tarnopolu; 4) Barwińskiego i tow. o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego we wszystkich szkołach średnich w Galicji; 5) Merunowicza i tow. o przyjęcie na fundusz krajowy opłaty odsetek od pożyczek komunalnych, zaciągniętych przez gminy i powiaty dla niesienia pomocy dotkniętym nieurodzajem.

Urlopy krótsze otrzymali pp.: St. hr. Tarnowski, Zagórski, Czartoryski, Z. hr. Tarnowski, Kostheim, Czecz, dłuższe: Stecki, Rittner, Brykczyński, Dunajewski, Madeyski.

Złożył mandat b. burmistrz Białej dr Rosner. Wiadomość ta zakomunikowana Izbie przez hr. marszałka wywołała powszechne zadowolenie.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje wybór sekretarzy, kwestorów, wszystkich komisyj (a więc i adresowej), motywowanie wniosku p. Bernadzikowskiego o wysłanie adresu do tronu, oraz sprawozdania o wyborach poselskich.

Gospodarstwo i handel.

Bank galicyjski. Dnia 18 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Banku gal. dla handlu i przemysłu, na którem Dyrekcja przedstawiła szczegółowe, cyfrowe sprawozdanie o rozwoju interesów Banku, tudzież przybliżony bilans na rok bieżący.

Uchwalono zarazem utworzenie w Banku funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Banku i omówiono zasadnicze punkta projektu statutu emerytalnego którego ostateczne ułożenie poruczonem zostało Komitetowi egzekutywnemu Rady. Statut ten będzie przedłożony na najbliższem Ogólnem Zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku w kwietniu 1898. Wreszcie postanowiła Rada zawiadowcza, że podatek rentowy od procentów wypłacanych przez Bank od stałych lokacyj na rachunkach bieżących będzie opłacać bezpośrednio Bank z własnych funduszów.

NADESŁANE.

Do Nru dzisiejszego dołączamy Prospekt znakomicie redagowanego ilustrowanego Tygodnika **„Biesiada Literacka"** wychodzącego w Warszawie który P. T. Prenumeratorowie nasi mogą przez nasze pośrednictwo abonować po zniżonej cenie, 6.50 ct. rocznie lub 1.65 ct. kwartalnie.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego)

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6 31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima,*** ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 [illegible] Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem [illegible] Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 [illegible] Podgórza Płasz., 9·30 przed południ. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.[illegible] przed poł poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. N[illegible] 1033 do Podgórza Płaszowa, 10.49 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11[illegible] przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 [illegible] Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa [illegible] ***Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orło[illegible] i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 [illegible] południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemy[illegible] z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 16[illegible] do Zwierzyńca, 4.47 po poł poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żyw[illegible] i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór poc. osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola,*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, [illegible] Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagór[illegible] w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. [illegible] mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i Nowego Zagórza. — 8.54 wiecz. pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany [illegible] 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Z[illegible]rzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie [illegible] Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 [illegible] pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnop[illegible] z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Jan[illegible] w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dem[illegible] z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów [illegible] pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w han[illegible] Porębskiego i Zimlera.

Prenumeratę

na czasopisma
polskie, francuzkie, niemieckie i angielskie
przyjmuje 3606
Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek, 30
zapewniając regularną i szybką dostawę tychże prenumeratorom.
KATALOGI na żądanie **bezpłatnie** i **franco.**

Wspaniała nagroda!

Kto nadeszle wprost do Administracji **MÓD PARYSKICH Lwów, ul. Łyczakowska 27,** prenumeratę na to pismo **za cały rok** z góry w kwocie **3 złr. 60 ct.,** ten otrzyma bezpłatnie jako premię noworoczną powieść, przedstawiającą wartość 2 złr. 50 ct.! Każdy prenumerator całoroczny **MÓD PARYSKICH,** ma prawo wybrać sobie jedną z następujących powieści: **„Szalone serca“** br. Hagenowej, **„Przeciw prądowi“** (2 tomy) W. Marrené, **„Donna“** obrazki z życia sportsmana przez K. W...ł. Na koszty przesyłki premji należy przesłać dodatkowo 20 ct. 3862 3 6

Prenumerata kwartalna **MÓD PARYSKICH** wynosi **90 ct.,** półroczna **1 złr. 80 ct.**

Handlowa Spółka Rybacka „Union“

KRAKÓW 3623
ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Ceny targowe:

Karple przednie poniżej kilograma	1 klg. 66 ct.	**Liny**	1 klg. 80 ct.
Karple przednie kilogramowe	1 „ 73 „	**Karasie**	1 „ 78 „
Karple przednie od 1½ do 2	1 „ 83 „	**Szczupaki** żywe 1 kl. od 1 fl.—1 50	
		„ bite świeże	1 klg. 55 ct.
		Sandacze bite świeże	1 „ 75 „
		Brzany w zamian łososia	1 „ 85 „

Dobry interes

Wapienniki

z dwoma dużymi piecami, w najlepszym ruchu, ze stacją kolei w miejscu, z własnym torem do kolei, z bogatem 12 morgowym terenem kamienia Wapiennego — z odpowiednimi Budynkami, blisko Lwowa, są zaraz do **sprzedania.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 3819 3 5

WIEŚ

w ślicznem położeniu
trzy mile od Krakowa z dworem piętrowym, murowanym o 11 pokojach, otoczonym ogrodem, z bardzo dobrymi budynkami, stajnia murowana, szpichlerz drewniany, 168 morgów pszennej gleby, w tem 8 morgów łąk, lasek modrzewiowy i świerkowy, — **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie. Wiadomości bliższej udzieli właścicielka „Głosu Narodu“ Kraków, **ul. Karmelicka L. 22,** I-sze piętro. 3764 3 10

Dla czego tak tanio

obuwie w Towarzystwie ul. Florjańską L. 25 — **dla tego,** że na I piętrze, bo lokal kosztuje taniej, jedna próba wystarczy, aby się przekonać. Członkowie, którzy należą do Towarzystwa od 6-ciu miesięcy mogą brać obuwie na spłaty miesięczne. 3792 6 10

Jest zaraz do odstąpienia

Sklep wiktuałów

z maglą korbową. Bliższa wiadomość w sklepie, ulica Grzegorzecka Nr. 10. 3880 1 3

Do wydzierżawienia

od 1 lipca 1898 majątek w Tarnowskiem nad Dunajem z doskonałą ziemią, gorzelnią, inwentarzem, maszynami, dobrymi budynkami 370 morg. ornego i łąk.

Do sprzedania las osobny korpus w jednej parceli 467 morg. w tem 213 morg. zwartego drzewostanu jodły i świerk od 25 do 60 lat, reszta kultury świerkowe i zręby. Ciężar hipoteczny 8570 Tow. kred. 3392 7 0

Do sprzedania 3 procent na gruncie naftowym Dra Rappaporta w Ropicy rusk.

Adres właściciela wskaże p. Jan Strycharski w Adm. „Głosu Narodu“.

Biuro Administracyjne **„Wędrowca“**
we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski
przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC“

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące
w Warszawie.
Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorzy **mają prawo otrzymać wspaniałe premium**
„PISMO ŚWIĘTE“ Starego i Nowego Testamentu
zawierające przeszło 1000 illustracyj.
Albo wysoko wartościowe premium

„Wielką ścienną mapę Europy“

Najdokładniejszą z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych — składającą się **z 9 wielkich arkuszy.**
Cena księgarska **„Wielkiej ściennej Mapy Europy“** na pięknym papierze welin. **20 złr.** Prenumeratorzy **„Wędrowca“** za rok 1897 otrzymają **bezpłatnie.**
Nakładem redakcyi „Wędrowca“ wychodzi

Wielki Atlas Geograficzny Polski

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.
Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr., lub pojedynczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożą przedpłatę do 1 lutego b. r.
Później cena Atlasu będzie podniesioną do 30 złr.
Warunki prenumeraty

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej illustrowanej

Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 3 15 0

NOWO ZAŁOŻONA KONCESJONOWANA

Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

Poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, niańek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi.

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych. 1641

W Sanockiem

508 mórg Wioska

przeważnie lasowa, w czem 50 mórg lasu wytej 100 lat do cięcia, 44 mórg łąk obejmująca o 10 klm. od budującej się kolei szosą oddalona, z dobrymi budynkami i 300 złr. stałym dochodem
jest za 25.000 złr.
do sprzedania.
! Znakomita lokacja kapitału!
Bliższej wiadomości udzieli Jan Strycharski, Kraków, „Głos Narodu“. 3765 3 0

Kamieniołom

piaskowca wybornego do obrabiania i do budowli **tuż przy stacji kolei** na linji Tarnów-Stróże jest pod korzystnymi warunkami
do wydzierżawienia.
próbki Kamienia można oglądać w Administr. *„Głosu Narodu“.* 3318

Do nabycia w każdej księgarni.

Świeżo ukazało się w handlu księgarskim dzieło p. t.

Przewodnik życia

według znakomitych autorów i własnego praktycznego doświadczenia
opracował **Cholewa**
Cena złr. 1·—, pod opaską złr. 1·05.
Nakład księgarni
J. A. Pelara
3842 w **Rzeszowie** 2 10

Ogrodnik,

kawaler, **znajdzie miejsce** od N. Roku pod Krakowem. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ 3878 1 3

Grunt na sprzedaż

przeszło 30 morgów, 10 minut jazdą z Krakowa, zdatny pod budowę albo na ogród lub na zakład, także na cegielnię. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 3884

Potrzebna Ekspedytorka

z kaucją i dobrą rekomendacją do samoistnego prowadzenia ck. Urzędu pocztowego na wsi. Posada stosowna dla osoby starszej. Bliższa wiadomość: Wny Cmikiewicz Kraków, Długa 22 I ptr. 3882

Wdowiec

w sile wieku, urzędnik stały, poszukuje żony, **wdowy** bezdzietnej lub **starszej panny** skromnie wychowanej. Łaskawe listy uprasza pod L. **A. L.** do Administracji „Głosu Narodu“ 3883 1 2

Rządca Ekonomiczny

z 6 letnią praktyką w pierwszorzędnem gospodarstwie **poszukuje** z N. Rokiem **umieszczenia**. Łaskawe zgłoszenia dla K. K. do Adm. „Głosu Narodu“ 3876 1 3

Łubin żółty

pewny do siewu jest **do sprzedania** na probostwie w Przewrotnem poczta Głogów. 100 klg. z workiem, loco Rzeszów po 5 złr. 50 ct. 3865 2 3

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego**, zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne**, czyniąc płeć piękną, białą. — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom L. 7.** **Słoik 60 centów.** 3613

Dom II ptr.

przy ulicy Mikołajskiej, dobrze zbudowany, jest z powodu działu familijnego — zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 3845 2 3

Polka

posiadająca chlubne rekomendacje, **poszukuje pracy:** do wychowania dzieci, którym może udzielać początkowe nauki; do towarzystwa, a w razie potrzeby może się także zająć gospodarstwem.
Adres: **E. M. Kraków, ul. Niecała Nr. 10,** w mieszkaniu pani H. Galińskiej, I-sze piętro, od godziny 11—12 w południe. 3881 1

Prośba

Była Obywatelka ziemska, która wskutek różnych wypadków nieszczęśliwych straciła swe mienie i nie może pracować z powodu podeszłego wieku i będąc słabowitą, zostając w wielkiej biedzie prosi litościwe osoby o jakiekolwiek wsparcie. — Łaskawe datki przyjmuje Admin. „Głosu Narodu“ dla Justy Z. 3870 2 3

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencji,
koi i leczy w zupełności
SAPOMENTHOL
najlepsze nacieranie **uśmierzające,**
wyrobu EUG. MATOLI apt. w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena **70** ct. za słoik.
Do nabycia w każdej większej aptece. 2519
Składy główne w następujących aptekach. **Lwów:** Mikolascha i Krzyżanowskiego — **Przemyśl:** Mańkowskiego — **Gródek:** Herschelesa — **Kopyczyńce:** Redera — **Kraków:** K. Wiśniewskiego, droguerji, Zeнotha i Sp. — **Podgórze:** D. Matuli — **Tarnów:** Sokalskiego — [illegible]**elsko:** Frankla — **Strzyżów:** Z[illegible]jączkowskiego.

Potrzeba bonę niemkę albo polkę

Szlak 8. Wiadomość u stróża. 3877 1 2

3867 **Lokal** 2 3

na piekarnię według przepisów, urządzony wraz ze sklepem **przy ulicy Lenartowicza Nr. 7 zaraz do wynajęcia.**
Wiadomość tamże u stróża.

W Makowie
DOM MUROWANY

z ogrodem 3412
do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Kancelarji **Dr Suleszyckiego w Nowym Sączu.**

PARCELACJA

25 do 80 mórg
wybornego gruntu pszennego w równem położeniu przy szosie za Wieliczką **jest zaraz do rozparcelowania** w dowolnych kawałkach. Mający chęć kupna, zechcą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“. 3763 4

MAGAZYN
Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej

poleca w największym wyborze:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej.
Bluzki, kostjumy, szlafroki, matinées, suknie, pelerynki jesienne i zimowe, oraz zarzutki balowe.
Materjały wełniane na suknie damskie od 39 ct. za łokieć.

Barchany białe od 25 ct. łokieć, kolorowe od 23 ct. łokieć.
Flanelki bawełniane w najświeższych deseniach.
Kołdry na wacie i wełnie od 5 złr. za sztukę, także koce.
Kapy na łóżka i serwety, garnitur od 9 złr.

Spinki, szpilki do krawatów, szelki, chustki jedwabne na szyję. — **Paski** damskie, ostatnie nowości, szale sznelowe i jedwabne,
Krawaty męsk. i damsk. oraz pierścienie do tychże,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagran. — **Wyprawy ślubne** gotowe i na zamów.

CENY ZACHĘCAJĄCO NISKIE.

Towarzystwo przyjmuje: Wpłaty na udziały, od których dywidenda wynosi za 1896 rok 7% — jakoteż zwykłe wkładki oszczędności na 6%.

Dywidendę od udziałów za rok 1896 wypłaca 7%. 3260 74 0

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska l. 20**

Poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki „**Mais**“. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 3611

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mais Numa“, „Mais Albert“,** białe **„Noris“** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis“, „Mais de Paris“** do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.